

## Ceny prenumeraty

W Łwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii  
miesięcznie 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h.  
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.  
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Łwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 30 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Łwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Dziwna obrona.

Bujna fantazyja polityczna — mówiąc stylem „Dziennika Polskiego” — doprowadza czasem do wspaniałych kombinacji. Wzmiankowane pismo zaalarmowało w sobotę Austro-Węgry zapewnieniem swego wiedeńskiego korespondenta, że „my” będziemy bronili Koerbera wobec Węgrów. Co znaczy to „my”, czy pod tem mianem kryje się tylko korespondent wiedeński, redakcja „Dziennika”, czy może cały naród polski, lub wszystkie ludy austriackie — tego korespondent bliżej nie określa. Dzięki usłudze innego jakiego korespondenta, cały świat cywilizowany dowiódł się niebawem, że cała prasa polska postanowiła bronić dr. Koerbera wobec Węgrów i że „najpoważniejszą” gazetą „Dziennik Polski” zamieszczą takie oświadczenie.

Skąd jednak dr. Koerber, znenawidzony nie tylko w naszym kraju, ale w całej bodaj monarchii, dr. Koerber, przeciw któremu oświadczyła się niedwuznacznie podczas ostatnich posiedzeń Rady państwa większość poważnych stronnictw, przeciw któremu grzmiał w sejmie lwowskim nawet ekscelencya Jaworski, skąd, powtarzamy dr. Koerber wyrósł na bohatera, o którego „my” walczyć mamy do upadłego. Oto jedyną jego wobec ludów austriackich zasługą jest to, że stał się nienawistnym nie tylko im samym, ale zarazem Węgrom.

Węgry żądają ni mniej ni więcej — powiada korespondent — jeno głowy p. Koerbera... Tu już cała Austria zawołać musi: „veto!” Jeśli gabinety istnieją na to, aby je obalać, to prawo obalania przysługuje niechybnie tylko własnemu parlamentowi. Właśnie te stronnictwa austriackie, które najbardziej są gabinetowi wrogie, najmniej okazały skłonność do zrzeczenia się tego prawa, na korzyść Węgrów. Gdyby prezesem gabinetu, który ściągnął na siebie gniew Węgrów, był nie p. Koerber, ale nawet najszlachetniejszy z jego poprzedników, żądanie węgierskie musiałyby spotkać się z najenergiczniejszą odprawą. Nawet hrabiego Clary i barona Gautscha bronilibyśmy wtedy aż do upadłego.

Bujna fantazyja wiedeńskiego korespondenta otworzyła istotnie „wspaniałą” kombinację. Ci właśnie, którzy dążyli sami do obalenia dr. Koerbera, mają obecnie walczyć do upadłego w jego obronie. I dlaczego? Czy Węgry oświadczają się przeciw Koerberowi z powodu jego polityki w sprawach wyłącznie austriackiej połowy monarchii? Bynajmniej, chodzi o armię wspólną, której ustrój obchodzi zarówno obie połowy monarchii. Sprawy wspólne nie mogą być rozstrzygane inaczej, jak przez porozumienie się obu rządów, austriackiego i węgierskiego.

Jeśli nie ma nastąpić zerwanie, lub wojna między połowami monarchii, na czele ich muszą stać

rządy, które są w porozumieniu co do spraw wspólnych.

Jeżeli dr. Koerber miał prawo właśnie ze stanowiska interesów wspólnych wywierać podawaniem sięgo dymisji nacisk na utworzenie gabinetu węgierskiego, to Węgry mają także prawo wywierać nacisk na tworzenie, lub utrzymanie gabinetu austriackiego.

Bujną ma fantazyję korespondent wiedeński „Dziennika Polskiego”. Może jednak nie w fantazyji szukać należy wyjaśnienia nadanego artykułu, a w aforyzmie, który ten sam korespondent zamieszcza w sobotnim „Czasie”: „Polityka psuje charakter”. Pewnego rodzaju polityka istotnie charakter psuje, a wiedeński korespondent „Dziennika Polskiego” przytępiany był już na tem, że służy nie publiczności polskiej, którą ma informować, ale gabinetowi dra Koerbera.

## Siekiera u pnia.

Wiedeń, 4 października.

(A) Jutro w godzinach rannych stanie hr. Khuen przed obliczem monarchy...

Treści raportu, który prezes ministrów węgierskich, już po raz drugi proszący o dymisję, złoży monarchce, treści uwag, które monarcha zrobi temu niefortunnemu doradcy korony, prawdopodobnie świat nie dowiędzie się ni teraz, ni później. Hr. Khuen złożył przecież dowody takiej nieudolności politycznej, takiej nieumiejętności orientowania się w położeniu, takiej nieznanomości już nie tylko stosunków i osób na Węgrzech, ale wogóle nieznanomości natury ludzkiej, że jego raport nie potrafi zapewne objaśnić monarchy dokładnie o tem, co się teraz dzieje na Węgrzech. Bardzo też wątpliwe, czy ów szwabski graf już spozstrzegł najnowszą politykę opozycyji i pojął, jaki cel sobie owa taktyka stawia.

Opozycyja dąży do podjęcia dualizmu w korzeniach. Dowodem wczorajsze mowy umiarkowanych luminary stronnictwa niezawisłości, Jana Totha, wiceprezesa partyi — i Eugeniusza hr. Zichego, wymierzone w ministra skarbu za to, że wypłaca bez uchwalonego budżetu kwotę węgierską na wspólne wydatki. Paru członków stronnictwa rządowego usiłowało bronić ministra Lukacsza. Obrona przecież brzmiała bardzo słabo. Większość bowiem liberalna wie, że jej argumenty budzą na Węgrzech oburzenie i kopią grób pod stopami całego stronnictwa. Z góry można przewidzieć, że na tym właśnie punkcie, co do wypłacania kwoty na wydatki wspólne, opozycyja będzie przypuszczała zaciekle szturm, coraz to gwałtowniejsze i skuteczniejsze. Atakując rząd o to, że płaci sumy, potrzebne do utrzymania armii, bez pozwolenia parlamentu, zdola

jak najskuteczniej pouczyć opinię publiczną węgierską, że dotychczasowa ingerencyja parlamentu na armię wspólną jest niewystarczającą nawet w tych sprawach, które ustawa oddała parlamentowi do decyzji. Ustawa urzeka, że do asygnowania sum, potrzebnych na utrzymanie armii, jest potrzebna uchwała parlamentu. Bez takiej uchwały nie wolno ministrowi skarbu wydatkować ni halerza. Ustawa jest wyraźna, stanowcza, nie pozwala na komentarze wykrętne. Tymczasem obecnie minister skarbu płaci na utrzymanie armii, choć uchwały parlamentu niema. Mniejsza o to dlaczego. Faktem atoli jest, że jej niema.

Pokazuje się zatem, iż egzekutywa depcze atrybucyę ciała prawodawczego; pokazuje się, że temu ciału prawodawczemu brakuje środków skutecznych, aby zmusić ministra do przestrzegania litery prawa nawet wtedy, gdy wchodzi w grę sprawy wojskowe.

Drugim ciosem, wymierzonym przeciwko dualizmowi, jest zamach na delegacyę wspólną. Stronnictwo niezawisłości (z wyjątkiem grupy Gabryela Ugrona) nie bierze udziału w delegacyach. Nie uznając ugody z 1867 r., nie może zasiadać w delegacyach, które tworzą najbardziej znamienity symbol owej ugody. I właśnie dlatego nie pozwala teraz ni rządowi, ni większości liberalnej na przeprowadzenie wyborów do delegacyji.

Co również stanowi złą wróżbę dla delegacyji i dla dualizmu wogóle, to powolność, z jaką większość liberalna stosuje się na tym punkcie do życzeń opozycyji. I wśród większości nikt nie roni łez na myśl, iż w tym roku — być może — delegacye wcale się nie zbiorą.

Delegacye nigdy nie były na Węgrzech instytucyą popularną. Deak i Juliusz Andrassy (ojciec) musieli je stworzyć, gdyż inaczej nie zdołaliby obalić konstytucyji lutowej Schmerlinga. Zgoda na utworzenie delegacyji była ceną za nadanie Węgrom obszernego samorządu wewnętrznego, tego jądra właściwego ugody w 1867 r.

Szerokie masy inteligencyi węgierskiej widziały przecież zawsze w delegacyach zamach na prerogatywy i na pełnię praw, przysługujących Sejmowi królestwa Maryańskiego. Musiały tolerować ów zamach przez pamięć, iż w ciągu lat ośmiastu bardzo źle się działo Węgrom, ale ani na chwilę nie spuściły z oka potrzeby skasowania owych delegacyji, ani na chwilę nie przestały uważać delegacyji węgierskiej za komisję, wybraną przez obie Izby Sejmu wbrew pojęciom prawnopństwowym w Austrii, gdzie delegacya uchodzi za coś wyższego, niż parlament.

Zwolna wzrastało na Węgrzech nowe pokolenie, pokolenie, które nie pamiętało Bacha i Schmerlinga, ukończyło szkoły madyarskie, przejęło się du-

3

## ZA WISZA CZARNY

DRAMAT

Juliusza Słowackiego.

(Ciąg dalszy).

### CHORUS.

Z temi trąb cudownemi głosami odchodzi  
I znika nam na zawsze z oczu król Jagiełło  
Aż się z piany Niemnowej Afrode urodzi  
I rozpocznie piękności tajemniczej dzieło,  
Aż się... indyjskie kwiaty na sosnach pokażą,  
Aż dawna prawda spojrzy księżycową twarz.

Nie obaczycie więcej takiego mocarza,  
Który bez miecza, sercem narody wojował...  
I duchy swe wywołał z wiatru i z cmentarza,  
A te, które przeciwne, do ziemi pochował  
I w ciągłym cztery wieki utrzymywał spaniu  
I sprzeciwił się nawet teraz... zmartwychwstaniu...

Od strasliwego ducha odwracamy oczy,  
Prędzej go zobaczmy... niżbyśmy żądali,  
Bo jako piorun nagle z podziemi wyskoczy,  
Jak kądziel się na wietrze wypadków zapali  
I z ranami polskimi starą pierś pokaże  
I otoczą go w koło litewscy guślarze...

Przeciw niemu... ten drugi duch... przez ciernie, osty  
I przez żywota drogę... męczeńską przechodzi...

Jako leżąca owca u pasterza — prosty  
Jak łaka... zatopiony długo od powodzi,  
Niewinny\*)

I księżyc przelatuje przez ten las sosnowy  
Jak srebrny ptak — i białych duchów błyskawica,  
Nudność jakaś w powietrzu — i strach upiorowy  
Na Grunwaldzie... i wielka mara krzyżownica,  
Nad ostatnią mogiłą Krzyżaków osiada.  
Posłuchajmy — co też świat o tej walce gada... //

Scena II.

U CESARZA ZYGMUNTA w zamku.

### CYGALI.

Cesarzu... żydzi po mieście szwargocą,  
Że pod Grunwaldem pobici na głowę  
Krzyżacy...

### CESARZ ZYGMUNT.

Bene... kto trup przez połowę  
Albo powstaje żyw — i z wielką mocą  
Używa ramion sparaliżowanych,  
Albo też cały z nóg jak trup się wali.  
Proszę tu, Panie Bąbysto Cygali...  
Ciesz się... brylanty z ciał pozabijanych  
Zdarte... u polskich teraz są szlachciców  
Możesz je za hab dank... i szklanek piwa  
Mieć... i kwartami mierzyć... Dogorywa  
Her Plawen... Majstra Krzyżów mam w kieszeni,

\*) Ostatnie dwa wiersze wykreślone.

A w drugiej moich dwóch Olgierdowiców.  
Cóż tam plotą o walce...

### CYGALI.

Tak wielkiej czerwieni  
Takiego krwi bluzgotu... nie było na świecie.  
Od czasu jak Rzym stoi... pola Trzymieńskie  
Przy zakrwawionym słońcu... w łona utworzone,  
Biorące żywcem całe kohorty czerwone  
Które się jeszcze w ziemi pochłonięte rznąły  
Są niczem...

### CESARZ.

Wielki rycerz... rycerz jest z Jagiełły,  
Ale nie mądry...

### CYGALI.

Mądrość w tej walce pokazał  
A męstwo mówią ludzi, większe niż człowiecze.  
Rano dwa olbrzymie miecze  
Przysłali mu Krzyżacy... jak czaple na błocie  
Szykując swe wysokie knechty i sztandary,  
Więc jeszcze — w szarzy — w ciemnocie  
Te miecze... krzyżackie dary  
Jak gwiazda nocą wysłana  
Coraz większym się w crucis... rozwijała złotem  
I szła i przed królewskim stanęła namiotem,  
Jakby kometa jaka śmierci niespodziana.  
Myślał Krzyżak... że kiedy królowi zagorą  
Te dwa miecze i nagle staną przed oczyma,  
Rozdąsa się... i ducha w piersi nie utrzyma,  
Ale król z wielką pokorą

chem odrębnej państwowości węgierskiej. To pokolenie ma dzisiaj licznych przedstawicieli we wszystkich stronnictwach parlamentu. Dla tego nowego pokolenia Węgrów, wychowanych w wolnym państwie węgierskim, delegacje są zawiadą i zarazem widocznym znakiem upokorzenia, hołdem niejako, składanym corocznie Austrii. Owo pokolenie z roku na rok obcina choćby tylko w regulaminie obrad atrybucje delegacji węgierskiej na rzecz Sejmu węgierskiego. Owo pokolenie czeka jedynie na sposobność, aby delegacje podciąć i niby drzewo o korzeniach podpiłowanych skazać na wypchnięcie.

Hr. Khuen nie rozumie tego wszystkiego. Lecz rozumieją owo niebezpieczeństwo może inni doradcy korony. A jeżeli rozumieją, to zwrócą uwagę korony, że trzeba z opozycją rozpocząć układy, aby wogóle ratować dualizm. Dla przeciwników dualizmu na Węgrzech — to znaczy niemal dla każdego Węgra — byłoby wielkim tryumfem i wielkim zyskiem politycznym, gdyby choć raz jeden udało się zapobiedz odbyciu sesji delegacyjnej. Stworzonoby wygodny dla Węgrów prezydentat, który politycy węgierscy z właściwą im zręcznością mogliby wyzyskiwać na wszelkie sposoby.

Dlatego też jestem przekonany, iż za możność odbycia w roku bieżącym sesji delegacyjnej, choćby za możność zagajenia jej posiedzeń pod koniec grudnia, czynnikami decydującymi w Wiedniu są gotowe zapłacić opozycji węgierskiej wysoką cenę. Im bardziej zbliża się dzień 1 stycznia 1904 r., tem owa cena raptowniejsz będzie szła w górę. Węgrzy mogą czekać; zwolennicy dualizmu w Austrii natomiast nie są w położeniu tak fortunem.

## Strajki rolne w Galicyi.

### II.

Nie niski rozmiar płac podczas żniw był przyczyną strajków rolnych, zarobek ten, jak widać z danych, zebranych przez Wydział krajowy, a przytoczonych przez nas w uprzednim artykule (patrz nr. 414), nie był wcale tak mały, jak to zwykle przypuszczają.

Bieda chłopów wschodnio-galicyjskiego jest w znacznej mierze wynikiem krótkości sezonu zarobkowego. Brak cukrownictwa zwiększającego okres robót rolnych przez uprawę i zbiór buraków, dającego ludności zajęcie podczas zimy przy cukrowniach; brak przemysłu domowego — wszystko to utrzymuje łączny zarobek chłopów galicyjskiego na nader niskim poziomie. Mołorołność, wpływająca ujemnie na dobrobyt chłopów, wytwarza wśród nich zawiść społeczną, Wszystko to było ekonomicznym podścieliskiem strajków rolnych w Galicyi.

Za czynnik współdziałający w wywołaniu strajków uważać też należy nadużycia, jakich się w niektórych obszarach dworskich dopuszczano. Dr. Pazdro bynajmniej tego czynnika nie pomija. Przytoczone przez niego odpowiedzi gmin wiejskich uznają nadużycia przedsiębiorców rolnych (właścicieli, dzierżawców itd.) za przyczynę strajku w 30 wypadkach z 418.

Świadczyć może o tem również znaczna ilość strajków u dzierżawców żydów. W dobrach dzierżawionych zaszło wogóle 181 wypadków strajku, z tej liczby 73 pre. wypadło na dobra dzierżawione przez

żydów. W pow. zbaraskim z 19 wypadków strajku u dzierżawców, 18 było u żydów, w zaleszczyckim z 14 wypadków, 13, w pow. lwowskim, gródeckim i tłumackim wszystkie strajki w dobrach dzierżawionych zdarzyły się u żydów.

Wśród obszarów dworskich, objętych ruchem strajkowym, 11 pre. było własnością żydów. „Głos Narodu“ i kilka innych pism polskich podniosło z naciskiem tę cyfrę; nie uprawnia ona jednak właściwie do żadnych wniosków, gdyż nie wiemy, jaka część obszarów dworskich na terenie przez strajk objętym, stanowi własność żydów.

Żyd, właściciel ziemski, prawdopodobnie jest o wiele rzetelniejszy od dzierżawcy żyda, gdyż kiedy ten ostatni jest zajęty jedynie robieniem grosza, pierwszy może już rozpocząć i w wielu wypadkach rozpoczyna robienie dobrego imienia, jeżeli pewne tradycyjne nałogi mogą niekiedy w nim brać górę, to zwykła zasobność w gotówkę czyni niepotrzebnymi wypłaty kartkami, praktykowane od czasu do czasu z konieczności przez zrujnowanych właścicieli.

Jestto w każdym razie przedmiot, wymagający badań na miejscu.

Jeżeli nie odrzucamy, a przeciwnie przypuszczamy, że nadużycia były, współdziałały w wywołaniu strajków rolnych w wielu wypadkach; jeżeli uznajemy, że rozdrobienie gruntów chłopskich, zawiść socyalna, właściwa drobnym posiadaczom, ogólny zły stan ekonomiczny kraju, były podścieliskiem, umożliwiającem szerzenie się strajków rolnych, to z drugiej strony musimy uznać, że główną i bezpośrednią ich przyczyną była agitacja ruskich radykałów i narodowców, mająca na celu zmobilizować chłopów ruskich do walki z polskimi właścicielami ziemskimi, uniemożliwić im gospodarowanie i „wyrzucić Polskę, która nam swą kulturę niesie“, jak to w 1897 wyraził się p. W. Budzynowski na zjeździe ruskich radykałów.

„Strajkiem i bojkotem może naród ruski stać się właścicielem całej ziemi w kraju“ — pisał w broszurze „Chłopski strajk w 1897 r.“ p. Budzynowski. Rozpowszechnienie się tych poglądów czynić musiało strajk rolny nader popularnym nie tylko wśród bezrolnych chłopów ruskich, ale wśród zamożnych Rusinów gospodarzy wiejskich, którzy łatwo mogli powziąć nadzieję taniego nabycia ziemi właścicieli Polaków, zmuszonych strajkiem do wyprzedazy.

„Swoboda“, „Hromadzi Hołos“ i „Wola“ — rozchodzące się wśród chłopów ruskich, propagowały strajki rolne nader energicznie.

Ciemnota ludu ruskiego umożliwiała niesumiennym agitatorom rozsiewanie najnieodrzeczniejszych wieści, jak np. o istnieniu rozkazu cesarskiego, nakazującego strajkowanie. Broszurę Wityka „Jak postępować podczas strajku“ chłopcy ruscy, nie umiając odróżnić tekstów politycznych od rozumowań autora, w wielu wypadkach trzęsali za ustawę nakazującą strajki, to też w gminach wiejskich niejednokrotnie wskazywały na broszurę Wityka, jako na przyczynę strajku.

Strajki rolne w Galicyi wschodniej nie były rezultatem zdrowej walki ekonomicznej o lepsze warunki bytu, nie były też produktem narodowej świadomości chłopów ruskich, jak chciały przedstawić dzienniki ruskie. Spowodowały je gospodarze zaniedbanie kraju oraz te warunki, które wywołały agitację inteligencji i półinteligencji ruskiej. Nie-

dbałość szlachty polskiej o wpływ na wsi, odseparowanie się od gminy odrębnością obszaru dworskiego, gotowość do przystosowania się do chłopów i popa ruskiego, zresztą różne nierozsądne ustępstwa czynione pseudo-inteligencji ruskiej — wszystko to składało się na wytworzenie atmosfery, w której zarodki demagogiczne łatwo wywołują fermentację.

Liczni, należący do sfery inteligencji i półinteligencji, agitatorzy ruscy, których, podług komisarza namiestnictwa p. Lasoty, skonstatowano 60 osób (18 księży, 9 uczniów szkół średnich, 8 bez bliżej określonego zawodu, 7 słuchaczy uniwersytetu, 3 zawodu adwokackiego, 3 notaryalnego, 2 sądowych urzędników, 2 zawodu nauczycielskiego), powołali do życia t. zw. komitety strajkowe, które stawiały częstokroć wręcz niemożliwe do przyjęcia warunki, gdyż przedewszystkiem chodziło o wzmożenie antagonizmu, o zmaczenie wody w Galicyi wschodniej, polepszenie bytu robotnika rolnego stało tam na drugim planie. Komitet strajkowy mitygował jednak nadmierne domaganie, gdy się dowiadywał, że mają przybyć robotnicy z innych stron. Cyfrę sprowadzonych Mazurów szacuje p. Pazdro na 2400 głów, bojków z gór na 1700.

Ilość maszyn w obszarach dworskich na terytorium objętym strajkiem, zwiększyła się w ciągu roku 1902 z 153 do 239.

Te fakty należy zapisać jako minus w bilansie strajkujących chłopów ruskich; jako plus zaś podwyższenie zarobku w 54 pre. dotkniętych strajkiem obszarów dworskich (przy wynagradzaniu snopem podwyżka zaszła w 41 pre. obszarów).

Nie ulega wątpliwości, że podwyżka płac, skoro nastąpiła w gospodarstwach objętych strajkiem, musiała też wpłynąć i na sąsiednie obszary. Rozpowszechnienie się maszyn, oraz wyższa płaca, będą wymagały bardziej inteligentnego i intensywniej pracującego robotnika, co otwiera znaczniejsze pole dla pracy i kolonizacji mazurskiej w Galicyi wschodniej.

Strajk, jako walka ekonomiczna robotników rolnych z właścicielami ziemskimi w Galicyi wschodniej, był dla ostatnich w znacznej mierze przegraną, dla chłopów ruskich był jednak pyrrusowem zwycięstwem.

Jako walka, podjęta przez agitatorów ruskich przeciw polskości, strajk zakończył się przeważnie wygraną po naszej stronie.

Nie wyczerpaliśmy całego cennego materiału zawartego w publikacji dr. Pazdry, gdyż na to nie zezwalają ramy dziennika.

Zaznaczyć jednak musimy, że badanie strajków rolnych dałoby wyniki zupełniejsze i dokładniejsze, gdyby Wydział krajowy zerwał z austriacką metodą zbierania danych statystycznych, przez rozsyłanie kwestyjonariuszów. Daleko praktyczniejsem byłoby wysyłanie na miejsce swoich pracowników z odpowiednimi instrukcjami. Zbierając sami odpowiedzi, zapoznaliby się oni z własnej obserwacji z niejedną stroną kwestyi i zgromadziliby materiał cenniejszy, niż ten, którym obecnie z drugiej i trzeciej ręki operować muszą.

W. S.

I niby \*z uszanowaniem

Te miecze... przyjął... przycisnął

Do serca... i tym krzyżem srebrnym przekreślony

Stanął na kształt ognistej pochodni i głowni

Przez te miecze, największe w Krzyżaków zbrojowni

Uczyniony... na polu... (\*)

A zanim las sosnowy — rzadkim (\*)

Osypane równiny... jezior — błot miesiące

I strzałki już, jak srebrne gwiazdy spadające

Przećmiły nieco niebios czystego błękitu

Więc i pochodnica świtu.

Ta Polaków obrona, stella matutina

Wyszła... i nad lasami stojąc wysłuchała

Pieśni całej i drugi raz chłopki swe miała

Jak na Maratu równinach

Kłęczące... na pokosach z traw i pełnych kwiatu

Jak na dolinach Maratu

Otoczone rycerstwem... w piórach i w zbroicach

Złotych... z tęczą chorągwi... i przy tarcz księżycach

Harmatami strzeżone u piersi narożnych

I z pieśni się nabożnych

Śmiejące.

CESARZ.

— O! o! coś mi tu na sercu cięży...

CYGALI.

Z dwóch puszek Krzyżak ognia dał i czarnych księży

Zszykowałszy w klin jeden straszny, zaczął bitwę

Cały na lewe skrzydło wyjęzion, na Litwę

I złotego Tatarzyna

I tak, jak bocian w żaby, tak się ostrzem klina

Wbił... i szedł ciągle głębiej... falą wciąż idącą

(\*) Końcowe wyrazy nieczytelne.

I tę Litwę na żmudzkich konikach siedzącą

Połamiał... z końmi razem

I przez plecy się pokazała krwawionem żelazem.

Rozpruszywszy Tatarów

I na Smoleńskich bojarów

Futrzanę pułki... twarze czerwone... z pod borów

Wyglądające... naturał cicho... nie rozbity

Jakoby klin okropny żelaznych upiorów

Czarnych... z krwawemi kity,

I pułk jaki piekielny

Od Plutona wysłany, przeszedł nieśmiertelny

Przez pole pełne trupów...

CESARZ.

Jeśliby mistrz zwyciężył, to ja do tych łupów

Będę miał jakieś prawo... jako cesarz... rzeszy...

CYGALI.

A gdy Jagiełło ujrzał, że szatan się cieszy

Widząc pokorne chłopki litewskie... że w szykach

Leżą, przy swoich żmudzkich pobitych konikach

Za Polskę tak pobici... a krew smugiem ciecie

Zdjął z serca swego owe płomieniste miecze

Które mu dotąd cicho na sercu leżały

Kazał Oleśnickiemu, aby pastorały

Swe biskupie położył... a stanął na górze

W mieczach — jak Aniołowie walk czerwonych stóże

Gdy on sam na krzyżacką rzucił się harmatę

I pójdzie krwią farbować swoją chrestną szatę

Jak prosty żołnierz... nie chcąc sławy, ani świadka

To mówiąc szedł, a za nim szedł Biskup, jak matka

Z temi mieczami dwoma...

CESARZ.

Jeśliby król zginął?...

CYGALI.

I kurz się na tem polu czerwony rozwinął

Straszniejszy niż płaszcz, który chowa czarne zbrodnie,

I w kurzu się błyskały miecze jak pochodnie

I świat się jako błotem skrwawionym zamazał

I czasem się w kurzawie albo król pokazał

Albo cały krzyżacki hufiec z chorągwiemi

Uciekający... albo ten biskup z mieczami

Albo inne straszliwe boju tajemnice

Śmierć — widmo jakies czarne... i trzy błyskawice.

CESARZ.

Gdyby król zginął, Polsce dałbym mego syna.

CYGALI.

I rycerz jakiś większy od króla Litwina

Zapanował nad walką — sam na środku błonia

Obracający gwiazdę... co była zrobiona

Z mieczów — a chorągwiemi po końcach czerwona —

Czterna kopytami konia

Na podartą wskoczywszy chorągiew krwią zwał

Zerwał... przedart — oszalał —

A Bóg go wtenczas straszna ciemnością owinął

W tej ciemności mistrz zginął!

Okropne duchów dzieło,

Dziesięć strasznych chorągwi czerwonych zniknęło

Dwóch komturów w złocistej zbroi i lampasie

Padło... Okropne Mary

Pokazały się... smugiem przedartym — słonecznym

Któs czarny prut sztandary

Jęczał śmiechem serdecznym

Wiatr zarzucił piomieniem

Tę czerwienią sztandarów podartych na ćwierci

Podniósł trąbę... i Polski zawołał imieniem

Na całe pole śmierci

Otrąbiwszy się żywym... a Bóg zrobił ciszę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fabryka asfaltu i papy dachowej  
**SZELIGI ŁYSZKIEWICZA, inżyniera**

we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże

## Wiece przemysłowe.

Przemysław, 4 października.

(f) Wielka sala „Sokoła“ pełna po brzegi. W imponującej liczbie stanęły szeregi socjalistycznych robotników. Sprężyście dzierży przewodnictwo burmistrz dr. Doliński; znać, że to prawdziwa „głowa“ miasta, znajdująca posłuch nawet w kadrach swych nieprzyjaciół politycznych.

Przebieg wiecu przemysłowego dostarczył nowo a silnego dowodu na to, że obecna akcja obrony przemysłu krajowego jest jedną z niewielu takich, gdzie znikają różnice partyjne, narodowościowe, wyznaniowe. Bardzo wiele znaczy, jeśli w takim Przemysławie, gdzie antagonizmy są silnie zaakcentowane, przedstawiciele partii socjalistycznej (jakkolwiek nie omieszkałi skorzystać i z tej sposobności, aby dać wyraz zasadniczym swym zapatrywaniom na kwestye polityczne i socjalne) uczynili stanowczy, jednogłośny akces do naszej sprawy.

Dobre wrażenie zrobiło w szerokich kołach stanowisko, które wobec kwestyi robotniczej zajął dr. Battaglia, jako dyrektor „Związku fabrycznego“. Zaznaczył on, że statut tego „Związku“ tem się różni od statutów podobnych Związków obcych, iż w programie ma interwencję w sporach między pracodawcami a robotnikami „przy równomiernem uwzględnieniu interesów obu stron“, którego to dodatku owe inne statuty nie zawierają. Podniósł równocześnie, że z obecnej akcji główne korzyści przypadną w udziale klasie robotniczej, dla której stworzenie czy umocnienie wielkiego przemysłu w Galicyi jest ważniejsze, niż dla klas innych. Wszak i w akcji cukrowej chodzi o egzystencję tysiąca kilkuset robotników fabrycznych i licznych tysięcy robotników rolnych.

W referatach swych o organizacji obrony przemysłu krajowego i o sprawie cukrowej wyjaśnił pan Battaglia szczegółowo i odparł ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy, wszystkie zarzuty, w ostatnich czasach podnoszone w pewnych organach prasy przeciw całej akcji. Położył nacisk na to, że celem obecnego stadium walki może być tylko zdobycie dalszego etapu na drodze do rozwoju cukrownictwa w naszym kraju, uzyskanie znacznie wyższego, niż dotąd kontyngentu w kartelu, a nie zupełne wyrugowanie cukru obcego z Galicyi, bo to dziś jeszcze nie jest do osiągnięcia, jakkolwiek przyświecać nam musi na dalszą przyszłość.

Zwalczył w ten sposób zarzut, jakoby sam nagi fakt ewentualnych rokowań o kartel, stał w sprzeczności z prowadzoną agitacją i był czemś w rodzaju „zdrady czy symonii krajowej“. Wyjaśnił wreszcie, że na to, aby obecnie choć połowa konsumentów galicyjskich domagała się na serwo cukru przeworskiego (Przeworsk może w tym roku pokryć co najwyżej połowę konsumpcyi naszego kraju), trzeba wołać, aby wszyscy to czynili i trzeba, aby po miastach nikt się od tego nie usuwał, gdyż apel z pewnością nie dojdzie, albo nie trafi do przekonania przynajmniej 50 proc. konsumentów a na wielu zakątkach kraju słabem tylko odezwie się echem.

Referent zwrócił wreszcie uwagę na to, że cukru przeworskiego na większą skalę żądać należy dopiero po 10—15 października, gdyż przedtem w handlu drobiazgowym nie może go być prawie wcale a i potem trzeba będzie pewnego czynu, nim się rozejdzie po kraju.

Obrady zakończono wyborem komitetu z 25 osób z wszystkich sfer, zawodów i partii, który ma się zająć stworzeniem „Towarzystwa pomocy przemysłowej“.

Łańcut, 4 października.

Wiec przemysłowy zwołany przez Centr. Zw. gal. przem. fabr. zgromadził wczoraj w sali Towarzystwa kasynowego kilkaset osób.

Cała miejscowa inteligencja, duchowieństwo miejscowe i okoliczne, nauczycielstwo, włościanie, rzemieślnicy, kupiectwo obydwu wyznań — zapełniło salę po brzegi. Kilkadziesiąt pań wzięło też udział w wiecu.

Zgromadzeniu, które zagał jako gospodarz lokalu wiecowego komisarz starostwa Waydowski, przewodniczył ks. kanonik Zauderer z Łańcuta.

Delegat Centr. Zw. galic. przem. fabr. p. Olszewski referował „O potrzebie organizacji w obronie krajowej produkcji“, a sekretarz Biura reklamy wyrobów krajowych ze Lwowa p. Świeżewski „O zadaniach kobiet w kwestyi uprzemysłowienia kraju“.

Pierwszy z referentów zaznaczył z naciskiem znamieny i radośny objaw, że w zgromadzeniach w sprawie obrony krajowej produkcji biorą tak żywy i liczny udział wszystkie sfery, wszystkie partje i zawody.

Widać w tym objawie rzadkiej dotąd zgody i łączności, zadatek realnych korzyści z podjętej w kraju akcji ekonomicznego otryźwienia.

Drugi z referentów zwrócił się w gorących słowach do obecnych na wiecu kobiet, zachęcając je do wytrwałej pracy nad ochroną rodzimej pracy — w szerokim zakresie działania matki, żony i gospodyni domu.

Wiec po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos wicemarszałek powiatu, poseł Żardecki, kanonik ks. Zauderer, agent handlowy Rozmarin i znany pionier przemysłu krajowego proboszcz z Albigowej ks. Tyczyński, uchwalili zawiązanie w Łańcutie Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“, którego zorganizowaniem ma się zająć wybrany natychmiast komitet z 15 członków pod przewodnictwem posła Żardeckiego.

Dalej uchwalili wiec w myśl dalszych wniosków p. Olszewskiego urządzenie w Łańcutie w miesiącu maju 1904 „Wystawy przeglądowej przemysłu krajowego“, a po wyczerpującym referacie tego samego prelegenta „O sprawie cukrowej“ wiec uchwalili jednogłośnie wśród burzy oklasków potrzebę obrony krajowej produkcji cukrowej w walce z zamachem zagranicznego przemysłu i konieczność wyrugowania obcego cukru na korzyść produktu krajowego.

Po wiecu podejmował starosta łańcutki p. Noel gości wiecowych w salach Towarzystwa kasynowego — a przy ożywionej wymianie myśli obracających się około podjętej przez wiec akcji, miło było słyszeć gorące słowa uznania, dla wspólnej harmonijnej pracy wszystkich czynników, kierujących sprawami publicznymi w powiecie łańcutkim, którego nawę administracyjną powierzono jednemu z najsympatyczniejszych urzędników obywateli „nowego postępowego pokroju“.

lk.

## Przegląd prasy.

— W chwili, kiedy Sejm rozstrzygać ma sprawę gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, o które tak chodzi posłom ruskim, w chwili więc, w której życzliwość Polaków jest dla nich rzeczą pierwszorzędną wagi, pisma ruskie prześcigają się w gwałtownych napaściach na nas, w lżeniu wszystkiego, co jest nam drogim, w wybuchach wściekłej nienawiści. Zdawałoby się mogło, że prowodyrowie ruscy są tego przekonania, iż „na Lachy“ dobre są „strachy“

Odstąpienie pomnika Jagiełły w Gródku służy za pretekst do wrogich wynurzeń wszystkich pism ruskich. Z największą wściekłością rzuca się „Swoboda“, ludowy organ stronnictwa narodowieckiego. Bezczęści ona pamięć wielkiego króla, nazywa go w tytule „katem Rusi“, w tekście używa, mówiąc o nim, ulicznych przekrzywań, przypisuje mu najrozmaitsze niegodziwości, przytaczając na poparcie nawet zbite dawno fałszy. W najwstrętniejszy sposób umizga się dalej do Niemców.

„Jagielle“, powiada to pismo, nazywają wielkim bohaterem, bo „jemu“ się udało pobić „Prusaków“. Ale jak w każdej sprawie, tak i w tej Polacy lżą. Nie polskie wojska Jagiełły pobili rycerzy zakonu niemieckiego. W bitwie pod Grunwaldem wojska polskie dostały w skórę i sam Jagiełło byłby zginął, gdyby inni go nie uratowali. Pod Grunwaldem zwyciężyło nie wojsko polskie, ale ruskie i litewskie. Gdyby nie Rusini i Litwini, to z Polski i Polaków nie byłoby dzisiaj śladu. Aż po San panowałoby Niemcy. Rusini sądzili, że Jagiełło będzie ojcem, nie zaś katem Rusi i dlatego dali się otumaniać i poszli na Niemca, który Rusinom nie złego nie zrobił. Ci Prusacy stanęli przeciw ostatniemu królowi polskiemu w obronie prawosławnych Rusinów i nakazali Polakom, żeby zrównali prawa Rusinów z prawami Polaków już po rozbirozie Polski. Prusacy niejednokrotnie udaremniłi odbudowanie Polski, z którą polączona być miała część ziem ruskich“.

Załużymy bardzo, że dalsze wywody „Swobody“ uległy konfiskacie. Szkoda, że społeczeństwo polskie nie może się poinformować, do jakich granic dochodzi zachwalstwo prowodyrów ruskich.

— Z innego powodu, ale z równą gwałtownością przemawiają „Hajdamaki“, umizgające się także do wszystkich żywiołów, które, ich zdaniem, możnaby przeciwko nam skierować. W artykule: „Żydzi, miejcie rozum“, pismo to stara się wmówić, że to Polacy są „ciemnymi duchami“, które „radeby były wołać na Rusi rozruchy antyżydowskie“. Pismu chodzi widocznie o to, iżby żydzi zapomnieli, iż właśnie w organie urzędowym narodowców (w „Swobodzie“) przed kilku miesiącami wzywano chłopów ruskich do palenia domów żydowskich.

Z właściwą pono ludowi ruskiemu naiwną chytrą „Hajdamaki“ jednocześnie umizgają się do żydów i grozą im.

„Naród ruski — pisze ten organ — toczy ciężką walkę o swoje prawa. A walcząc o swe prawa, jako pokrzywdzony, sponiewierany i bezprawny, walczy nie tylko za siebie, ale za wszystkich upośledzonych i pokrzywdzonych, za wszystkich biednych i w prawach swych poszkodowanych. I inaczej być nie może. Władzę w Galicyi dzierżą nie żydzi, ale szlachta lacka — a i w wiedeńskim rządzie centralnym nie oglądają się na żydów, ale na tę klikę, co w ręku swoim trzyma zarząd kraju i jego przedstawicielstwo. To też walka nasza nie skierowuje się i skierowywać się nie może przeciwko żydom, którzy są tak samo, jak i my, politycznie wydziedziczeni,

ale przeciwko tej klice, która dusi tak nas, jak i ich“.

Po tych słodkich słówkach „Hajdamaki“ przechodzą do pogroźek:

„Żydzi, miejcie rozum i wstrzymujcie swoje ciemne masy od prowokacyi. Bo gdybyśmy mieli nawet siłę proroków, to byśmy jeszcze nie powstrzymali wybuchu, gdy wasze ciemne masy, spuszczając się na przychylność władz, będą lud nasz prowokowały“.

Opisując dalej antyżydowskie rozruchy w Zablutowie, „Hajdamaki“ dodają:

„Nieraz byliśmy świadkami takiej buty i zacierzystości, oraz bezprzykładnego zachwalstwa żydów na targach. I doprowadzało to już nieraz do niepokoju“.

— W tem samym piśmie znajdujemy ciekawą korespondencję z Sokalskiego, z której po odrzuceniu wynysłań i rozmaitych niedorzeczności, wynika jednak, że praca nad narodowym uświadomieniem ludu polskiego w Galicyi wschodniej daje owoce. Powód do korespondencyi dały dwie czytelnice polskie, założone niedawno w Uhrynowie i Wojsławicach. Po przechwałkach, że panom Lachom nie uda się z „chłopa ruskiego“ — według logiki narodowieckiej, wszyscy chłopci w Galicyi wschodniej są, jak wiadomo, Rusinami — zrobić „kosynierów“ (?), „Hajdamaki“ piszą:

„W Wojsławicach był spokój. Była czytelnia „Proświty“ — wszyscy się oświecali bez waśni. Od czasu jednak, jak powstała czytelnia, zginął spokój. Zamiast zgody swary, zamiast miłości nienawiść. Obecnie Rusin od Rusina (?) obrządku łacińskiego usłyszeć może słowa: „ty, ruska świni“! Takie są skutki szerzonej przez Lachów idei braterstwa“.

Dalej korespondent („światy chłop“) wyszydza „Rusinów łacińskiego obrządku“, którzy wracają do mowy swych ojców, do mowy polskiej i popełniają błędy językowe.

## Przegląd muzyczny.

(Wznowienie „Pięknej Heleny“ Offenbacha.)

Przez dłuższe lata „Piękna Helena“ była synonimem skrajnego paryskiego wyuzdania. Szczegóły jej tekstu powtarzano sobie na ucho, nucenie kuletek karcono jako nieprzyzwoitość, a o sławnym kostymie bohaterki i jego osobliwym kroju, opowiadano sobie z pobożnym zgorznięciem, acz równocześnie z ukrytą lubością. Miała ta operetka naówczas urok zakazanego owocu. Dziś, jesteśmy już tak ostrzeżeni z dowcipami, sytuacjami i efektami scenicznymi wszelkiej nowoczesnej farsy i operetki, że paryska „La belle Heléne“, wydaje nam się nieledwie cnotliwą osobą, jej kostyum arcyprzystojną draperyą, a niektóre dowcipy postradały swą moc do stopnia, że ich ostrza trzeba majstrowi dawać do naprawy.

Mimo to, świetny utwór Offenbacha nie stracił nic ze swej artystycznej wartości; przeciwnie nawet zyskał. Słucha się go dziś bez owego „płochego“ zaciekawienia, a podziwia szczerze jako rzecz oryginalną, nie naśladowaną, pierwotną. Libretto doskonałe w swem założeniu i doskonale przeprowadzone, cięte jako satyra, wyborne jako przedmiot dla lekkiej muzyki, nie znajdzie tak łatwo czegoś równie dobrego, wśród sztucznie wymyślanych produktów późniejszych. Niemniej świeżą i pierwotną jest muzyka. Offenbach pierwszy, dał życie satyrycznej operze komicznej, pierwszy stworzył persyflażę muzyczną i pierwszy wynalazł tony grające niekrepowaną niezem swobodą, rozwiązałe może, lecz przytem szykowne, słodkie i wdzięczne. Zapewne, że w sztuce kategorya to niższa od innych; talent jednakże twórczy objawił się w tem ze siłą, formę stworzył piękną, artystycznie wykonaną, zaczem nikt nie ma prawa lekceważyć kompozyty, ani też zapoznawać jej istotnej wartości.

Wznawiając „Piękna Heléne“, należałoby wobec tego traktować ją jak najprościej. „Secesyjność“, zdaniem mojem, jest tu zupełnie zbyteczną i może być efektem jedynie reklamowym. To też i u nas na sobotniem, bardzo udatnem zresztą przedstawieniu, nie „secesya“ i „modernizm“ zrobiły wrażenie, tylko to, co w operetce, jej zainscenizowaniu i wykonaniu było naprawdę ładne.

Bardzo malowniczy i pełen smaku obraz pierwszego aktu, zestawienie spokojnych klasycznych linii i jasnych barw z musującą muzyką Offenbacha, wreszcie życie i ruch panujący na scenie, one to dają estetyczne zadowolenie i bawią słuchacza, a nie kilka razy powtórzony wyraz „secesya“ i tak z każdym dniem już plowiejąca. To też utrzymanie tła ogólnego w tonie szlachetnym i w tej drodze ułaskany kontrast z figurami aż do płaskości komicznymi, wydają mi się zasadniczą rzeczą przy wprowadzeniu tej operetki na scenę.

Chociaż więc powodzenie wznowionej u nas „Pięknej Heleny“ żadnej nie ulega wątpliwości, to przecież aby ta „klasyckość“ była zupełną, powinno być jeszcze niejeden punkt, niejedną linię, barwę i ton tu i ówczas wygładzić. Naprzykład, przy ca-

Przybory do krawieczyzny jak: Aplikacje, Koronki klockowe, Taśmy, Guziki, Podszewki poleca najtaniej

7696 16

Ferdynand Güttler  
we Lwowie, plac Halicki 3

lej sceneryi tak pięknej, balet nie wychodzi poza granice zwyczajnych produkcji operetkowych i nie wygląda szlachetnie z ową profuzją sztucznych kwiatów i sztywnymi kolorowymi organtynami. Powinienby być prostszy a zarazem poetyczniejszy.

A wykonawcy? Wyborne postacie komiczne dali pp. Lelewicz (Menelaj) i Feldman (Kalchas), wdzięczną i swobodną, jak przystało na Oresta była p. Miłowska w towarzystwie dwu wesołych cór Grecji, pan Jankowskiej i Okońskiej. Dalej żywił komiczny reprezentowali mniej więcej z powodzeniem pp. Paszkowski, Okoński, Kratochwil i Kosiński. Wreszcie parą kochanków byli panna Porecka (Helena) i p. Malawski (Parys). Tu należy się zatrzymać. P. Malawski zasłużył na rzetelne słowa uznania.

Wszystko, prawie bez wyjątku odśpiewał z wykończeniem artystycznym. Kupletów jego wstępnych słuchało się z prawdziwym zadowoleniem, gdyż i pod względem głosu i pod względem muzycznego wyrazu wyszły doskonale. Szkoda, że p. Malawski swego Parysa stara się koniecznie uczynić figurą zwalną, nieokrzesaną. Przecież był on synem królewskim i wyróżniał się inteligencją; czy więc nie byłoby dobrze oglądzić trochę jego manieri?

Na koniec zostawiłem najdelikatniejszy punkt przedstawienia t. j. samą bohaterkę tytułową, powierzona pannie Poreckiej. Młoda ta śpiewaczka jest niezaprzeczenie piękną, a chociaż nie posiada może typu „Piękną Heleny“, bo jest nieco za wiotką, to przecież główne braki napewno nie leżą u niej w powierzchowności, lecz w śpiewie, dykcji i grze. Nie wątpię, że niezmordowany w pracy p. Chodakowski, wraz z zasłużonym kapelmistrzem p. Słomkowskim, nie szczędził uwag i wskazówek, mimo to p. Porecka wokalnie nie podolała swej partii. „Piękną Helenę“ trzeba śpiewać pięknie i to w znaczeniu nie operetkowym. Primadonny operowe tę partję śpiewały. Dalej, trzeba ją grać z werwą (ten brak byłby najłatwiejszy do wybaczenia wobec tego, że p. Porecka jest początkującą śpiewaczką), a już co najmniej, prozę mówić czysto i wyraźnie. Prawda, że p. Porecka miała obok słabszych i wcale dobre chwile (w drugim akcie), prawda, że zdołała uniknąć trywialności, a nawet pewną szlachetność nadała postaci, co, kiedy wszystko to wynagrodzeniem nie mogło być dostatecznym ani za intonowanie niepewne, ani za śpiew wadliwy. Ona to więc dostarcza wiele, a właściwie najwięcej z tych szczegółów „Piękną Helenę“, które wymagają jeszcze znacznej naprawy.

Zresztą całe przedstawienie, powtarzam, było bardzo ładne i zasługuje mimo kilku wytkniętych niedostatków na pochwałę, zarówno jak pp. Chodakowski i Słomkowski na wyraz rzetelnego uznania.

ST. NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

### PAWEŁ GINISTY: **POMNIK.**

Po raz ostatni wreszcie! a po iluż to pracowitych posiedzeniach dziesięciu członków komitetu otoczyło owalny stół w jednej z sal magistratu. Pan Hippier, aptekarz i zastępca burmistrza, odłożył pióro z ukontentowaniem człowieka, który wie, że spełnił ogólne życzenie — i odczytywał arkusz, który właśnie był zapisal.

— Pozostaje nam tylko — rzekł — układ typograficzny afisza. Jestto zadanie naszego kolegi, pana Luchet.

Pan Luchet, właściciel drukarni i redaktor „Nowin“, skłonił głowę z uśmiechem. Program był następujący:

„W mieście Saint Apert, niedziela 24 maja, wielki festy z powodu inauguracji pomnika Ludwika Renaud, podróżnika, uczonego badacza, zamordowanego w południowej Afryce.

Kantata na cześć Ludwika Renaud (słowa p. Stanisława Hippiera), wykonana przez uczni szkół średnich. Mowa pana Durel, burmistrza miasta Saint Apert.

Odczyt o naukowych pracach p. Ludwika Renaud, opis jego tragicznej śmierci przez p. Hippiera wiceburmistrza. „Chwała naszej starej Francji“, hymn patriotyczny wykonany pod batutą pana Endelin, kapelmistrza muzyki miejskiej. O wpół do czwartej wzniesie się p. Godeau, aeronauta, na balonie „Ludwik Renaud“. O dziesiątej iluminacja, bal publiczny w ogrodzie strzeleckim“.

— To będzie wspaniałe — zdecydował pan Durel. — Zdaje mi się panowie — dodał — żeśmy wypełnili nasz obowiązek tak względem pamięci naszego sławnego współobywatela, jak względem interesów naszego grodu. Możemy sobie pozwolić, iż w tak krótkim czasie ukończyliśmy zadanie, któregośmy się podjęli. Nie mogę nie wspomnieć o poparciu, jakiego doznaliśmy od władzy, ale w chwili, gdy zamykamy nasze posiedzenie, zdaje mi się, że wyrażę myśli wszystkich tu obecnych, dziękując w szczególności naszemu koledze panu Hippier, który był duszą naszego przedsięwzięcia.

Pan Hippier przerwał skromnie.

— O, proszę pana...

— To jemu — ciągnął dalej pan Durel — zawdzięczamy, żeśmy otrzymali darmo marmur, który ożywił swoim dłem znamienity snycerz i dyrektor szkoły przemysłowej, pan Fauvelet.

— Wykonał dzieło znakomite! — krzyknął pan Hippier z przekonaniem.

— Każdy w swoim zakresie — mówił dalej burmistrz — przyniósł dla wielkiej sprawy zapał, na jaki go stać było. To też, o ile się zdaje, zjazd będzie bardzo liczny — mam przyjemność zawiadomić panów, że place pod kramy wędrownie zostały wynajęte po cenach o wiele wyższych, niż zwykle... lecz pan Hippier był inicjatorem, to on, który miał pierwszy myśl pomnika.

— Pozwólcie panowie — rzekł pan Hippier — abym do was wszystkich odniósł zbyt pochlebne słowa pana burmistrza. Bez was coż mógłbym zrobić? Nie będę przypominał, z jaką ochotą przyjęliście mój projekt, z jakim zapałem wyszukiwaliście różnych atrakcyj, któreby mogły dorzucić blasku do apoteozy sławnego dziecka waszego grodu... Co do mnie byłem jego przyjaciele od serca, to też było dla mnie największą radością oddać mu cześć w ten sposób. Biedny, drogi Renaud!

Pan Hippier rozczulił się, porzucił ton oficjalny i opowiadał o Ludwiku Renaud, swoim towarzyszu z ławy szkolnej, który jeszcze będąc młodym chłopcem, zdradzał zamiłowanie rycerskich przygód, a w wieku, w którym mógł zbierać owoce swojej pracy, skończył tak tragicznie w Afryce, zamordowany przez dzikich. Takie życie, poświęcone wiedzy i rozszerzeniu imienia Francji (pan Hippier znowu mimowoli stał się uroczystym), zasługiwało na kawałek marmuru i podziw u potomności.

Rozmowa zwróciła się ku praktycznej stronie uroczystości. Obrachowywano przyszłe zyski miasta i handlu w Saint Apert, w dniu, który się zbliżał, Pan Luchet, który miał dobre informacje, jako redaktor „Nowin“ wtrącił, że o ile mógł sądzić po ostatniej rozmowie z prefektem, odznaczenia rządowe będą liczniejsze, niż się tego można było spodziewać.

Członkowie komitetu słuchali z wyteżoną uwagą pana Luchet, a p. Hippier instynktownie spojrział na najwyższą dziurkę swego surduta, w której dotąd nie było czerwonej wstążeczki.

Miano się rozejść, gdyż godzina obiadowa nadeszła, kiedy wpadł jak bomba pan Fauvelet:

— Ach, panowie! — krzyknął.

Był czerwony i ledwie mógł złapać oddech.

— Co się stało? — pytano go na wszystkie strony z niepokojem.

— Stało się... stało się... Ale co?

— Że Ludwik Renaud nie umarł, że wszystko stracone.

Było to, jak gdyby piorun uderzył. Pan Hippier szczególnie wymachiwał rękami, jak gdyby chciał odzyskać równowagę.

Dok. nast.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszu Towarzystwa Szkoły Ludowej!

## Wiadomości bieżące.

— **Z komisji sejmowych.** Wczoraj obradowały komisje: sanitarna i szkolna. W komisji sanitarnej obradowano nad przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie urządzenia zakładu dla obłąkanych w Krystopolu oraz o rozszerzenie zakładu w Kulparkowie. Dyskusja była bardzo ożywioną, gdyż część posłów obstawała za założeniem zakładu dla obłąkanych w Galicyi zachodniej.

W komisji szkolnej obradowano nad sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich. Dyskusja weszła na szerokie ogólne tory. Referentem tej sprawy w pełnej Izbie jest prezes Akademii umiejętności p. hr. Stanisław Tarnowski.

— **Krajowe Towarzystwo budowlane.** Wczoraj w niedzielę odbyło się z inicjatywy dyr. dr. Steczkowskiego zebranie kilkunastu architektów i budowniczych lwowskich, celem zastanowienia się nad założeniem „Krajowego Towarzystwa budowlanego“. Zadaniem projektowanego Towarzystwa, opartego na udziałach członków byłoby w pierwszym rzędzie: z pomocą finansową krajowych banków brać od rządu do wykonania te budowle publiczne, które nie za gotówkę, lecz za opłatą annuitetów mają być wykonane. Zebranie to, któremu przewodniczył dr. Stroynowski i w którym wziął również udział dyr. dr. Domaszewski, uchwaliło przystąpić do zawiązania takiego Towarzystwa. Wybrano zarazem komitet z pp. Kędzierskiego, Schulza, Śliwińskiego, Łuszczkiewicza i Rawskiego, który ma przeprowadzić ostateczną redakcję statutu i zwołać ponowne zgromadzenie celem ukonstytuowania się. W akcyi tej mają wziąć udział także budowniczowie krakowscy.

— **Organizacja sekretarzy gminnych.**

Z końcem września ukonstytuował się komitet sekretarzy gminnych. Prezesem wybrany został p. Władysław Zieliński ze Zniesienia, zastępcą p. Jan Kupka z Zamarstyuowa, sekretarzem zaś p. Marcin Wojtowicz z Krzywczyc. Uchwalono również zaprosić do obsejniejszego komitetu znane osobistości tak z miejscowej inteligencji jak i z grona zamiejscowych kolegów.

Następne posiedzenie oznaczono na dzień 10 października br. Na następnym posiedzeniu komitetu poruszoną będzie kwestya wiecu krajowego z całej Galicyi i księstwa Krakowskiego.

— **Tyfus brzuszny** wybuchł w koszarach huzarów na Wulce. Jak nam donoszą, przywieziono w sobotę trzech ciężko chorych huzarów z Wulki do szpitala garnizonowego. Bliższych szczegółów o rozmiarach epidemii władze wojskowe odmawiają.

— **Na dochód pogorzalców Złoczowa.** Towarzystwo złoczowskie „Związek“ urządza dnia 12 bm., w sali Filharmonii koncert na dochód pogorzalców miasta Złoczowa i Monasterzysk. W sprawie tej była dziś deputacya „Związku“ w Sejmie i marszałek hr. Stan. Badien przyjął protektorat nad tym koncertem.

— **Następca tronu w Galicyi.** Arcyks. Franciszek Ferdynand przyjechał ma 4 listopada do Łańcuta na polowanie w gościnę do hr. Romanów Potockich. Arcyksięże przyjedzie prawdopodobnie z żoną swą (z domu hr. Chotek), która, jak wiadomo, odnosi się z wielką sympatją do Polaków i wyróżnia ich w swoim otoczeniu.

— **Z życia młodzieży.** Wieczorek i komers inauguracyjny, urządony przez młodzież uniwersytecką i politechnicką, odbędzie się dnia 17 b. m. (w sobotę).

— **P. Brunetto,** nowy kapelmistrz opery lwowskiej, przybył dzisiaj do Lwowa.

— **Z Sokoła.** Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Brzeżanach poświęca swą sokolnię dnia 11 bm. (niedziela). Wydział „Sokoła“ lwowskiego, wysyłając na tę uroczystość delegację, wzywa tutejszych druhów do wzięcia w niej udziału. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Towarzystwa (ul. Zimorowicza) najpóźniej do dnia 8 bm. (czwartku) w godzinach wieczornych.

— **Z Sokoła II.** W sali „Sokoła“ lwowskiego grano wczoraj „Watażkę“ Aurelego Urbańskiego. Przedstawienie to, urządzone przez ruchliwego „Sokoła II“ na powodzenie, pogorzalców i budowę własnego gniazda, wypadło stosunkowo nieźle, mimo, że w dramacie doświadczali sił amatorzy, przeważnie po raz pierwszy występujący na deskach teatralnych. Dużo więc trzeba złożyć na karb nieodczownej w takich wypadkach tremy.

Mniej potrzebnem okazało się zaproszenie na występ gościnny p. Stradiotowej; od artystki bowiem fachowej wymagać można więcej, niż od debiutujących amatorów.

— **Koncert.** W sobotę 10 b. m. o godzinie pół do 8 wieczór odbędzie się w Kasyinie miejskiej koncert Towarzystwa muzycznego. Bilety sprzedawane będą od wtorku.

— **Teatry:**

**Teatr miejski:**

W poniedziałek 5 b. m. po raz drugi: „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

We wtorek 6 b. m. po raz pierwszy: „Papla“, komedia w 3 aktach Edmunda Sée, tłumaczyła z francuskiego Wanda Nałęcz. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska, Solska, Rotter, Pawińska (debiut); pp.: Adwentowicz, Nowacki, Kwiatkiewicz, Rasiński i Kliszewski.

We środę 7 b. m. po raz trzeci „Piękna Helena“ operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha. Nowa wystawa.

We czwartek 8 bm. (pierwsze popularne przedst. po cenach niższych) „Na zawsze“, dramat patriotyczny w 4 aktach przez Lucyana Rydla.

W piątek 9 bm. po raz 4 „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha. Nowa wystawa.

W sobotę 10 b. m. po raz drugi „Papla“, komedia w 3 aktach Edmunda Sée, tłumaczyła z francuskiego Wanda Nałęcz.

— **Jak się robi opinie publiczną.** Komisarz rządowy odpowiedział w Sejmie na interpelację metropolity Szeptyckiego i tow., że w gimnazyjach polskich i niemieckich Galicyi jest 32 nauczycieli ukwalifikowanych do udzielania nauki w języku ruskim, oczywiście jednak tylko przez zapomnienie nie dodał, że z ad en z tych nauczycieli, jak niedawny przykład w gimnazjum tarnopolskiem dowodzi, nie myśli się przenieść do gimnazjum ruskiego, jako wiecznego gniazda borby i niezgody. Niedzielną „Nene freie Presse“ wkłada komisarzowi w usta już 230 ruskich nauczycieli, a niebawem dowiemy się z pism ruskich, że polskich nauczycieli w szkołach średnich galicyjskich wcale nie mamy.

— **Niegodna insynacya.** Czytamy w „Dile“: „Drzwi urzędów nie zamykają się od kolektantów na pogorzalców m. Złoczowa. Co prawda, na taki cel dobroczynny niktby swego grosza nie pożalował, kiedy bo pogorzalecy nie mają nic wsdólnego z temi składkami, bo w rzeczywistości kolektantki zbierają ofiary na „Towarzystwo Szkoły Ludowej, jak to widać z czerwono-białych tablic z napisami; T. S. L., które noszą ze sobą — otóż delikatnie mówiąc, agitatorzy polscy na Rusi nadużywają publicznej dobroczynności i to w lokalach urzędowych, gdzie dla nieczystych (!) spraw nie powinno być miejsca“.

Ile w tej notacyi zdań, tyle fałszów. Pomijając już kwestyę, że tylko w oczach hajdamackiego „Dila“ zbieranie składek na cele oświatowe może być sprawą

„nieczystą”, jest niegodną insynuacją twierdzenie, że składki zbierane na pogorzalców Złoczowa mogą być użyte na jakiegokolwiek inne cele. „Dilo” z łatwością dowiedzieć się mogło, że zbierano składki w puszkach T. S. L. jedynie dlatego, że innych nie było. Puszki wypożyczono od T. S. L., ale ze składek tych ani grosz jeden nie wpłynęło do Towarzystwa. Za dobrą wolę, jaką okazało T. S. L. przez wypożyczenie swych puszek, za ofiarność społeczeństwa polskiego, które zbieraniem składek się zajęło, choć ofiarą pożaru w Złoczowie padli przeważnie żydzi i Rusini, „Dilo” wywdzięcza się rzuceniem insynuacji, że Polacy nadużywają ofiarności publicznej.

— **Tytuł „specjalisty”.** Trudna sprawa skodyfikowania praw i warunków, upoważniających do używania tytułu „specjalisty”, przechodzi w okres czynu. Z powodu podania dentystów co do ustawodawczego uregulowania praw do używania tytułu „dentysty”, ministerstwo wypracowało projekt ustawy, obejmującej wszystkie specjalności lekarskie i rozesłało go Izbowi lekarskim, a zapewne i innym instytucjom, w celu zasięgnięcia ich zdania. Według projektu ministerjalnego ten tylko może używać tytułu operatora, ginekologa, okulisty itd., kto złoży przepisany egzamin; kilkoletnia asystentura, praktyka szpitalna w charakterze lekarza pomocniczego, świadectwo odbytej praktyki klinicznej za granicą nie nadają praw do tytułu specjalisty. Dla dotychczasowych specjalistów ustanowiono czas przejściowy. Gdy jednak dyplom doktora wszech nauk lekarskich upoważnia lekarza do wykonywania zawodu w całym zakresie medycyny, wolno jest lekarzowi wypisać na tabliczce „leczy choroby skórne”, „uszne” itd., ale nie wolno przybrać tytułu „dermatologa”, „otyatry” itd. Wątpliwe należy, ażeby publiczność, jeśli tu chodzi o nią, potrafiła ściśle rozróżnić prawa i przywileje „dermatologa” od praw lekarza, który się ogłasza, że „leczy choroby skóry”.

— **Gościiny filharmoniczne.** Orkiestra „Filharmonii warszawskiej”, goszcząca obecnie w Krakowie, ma — jak donosi „Kurjer warszawski” — ma przybyć także do Lwowa, celem zaprodukcowania się u nas kilkoma koncertami.

Według tegoż pisma „Filharmonia lwowska” rozpoczyna we środę szereg koncertów w Warszawie. Orkiestra z kapelmistrzem Czelańskim przybyła już z Łodzi do Warszawy.

Dyr. Heller otrzymał podobno propozycję przyjazdu z całą swoją orkiestrą i kapelmistrzem Czelańskim na wystawę wszechświatową do St. Louis na czas od 18 maja do 1 września 1904. Agent z Londynu, Franciszek Smithson, był w zeszłym sezonie (w przejeździe do Bukaresztu) we Lwowie na jednym z koncertów Filharmonii lwowskiej i przed kilku dniami złożył dyr. Hellerowi piśmienną ofertę. Po koncertach warszawskich udaje się p. Heller do Londynu celem ostatecznego załatwienia sprawy, jeżeli warunki jego będą przyjęte.

— **„Pozor!”** Odezwe stow. ochrony prawnej i pomocy („Verkehrsbund”), chrześ. personalu kolejowego w Austrii pod powyżej umieszczonym nagłówkiem nadesłano do naszej redakcji. Kierownictwo tego „Związku kolejarzy” zawiadamia stowarzyszonych polskich o rezolucjach, powziętych na wiecu chrześcijańskich kolejarzy w sprawie polepszenia doli pensjonistów. Wszystko to jest bardzo piękne i poparcia oraz barczności godne, jedynie ortografia, stylistyka i korekta tej odezwy, wydrukowanej w Wiedniu u Rollera, jest tak fatalna, urągająca duchowi naszego języka, iż uważamy za właściwe zwrócić uwagę pp. kierowników wiedeńskich na ten lekceważący sposób apelowania do solidarności polskich kolegów.

— **Katowanie psów.** Piszą nam z miata: U państwa S. przy ul. Kościuszki l. 5, na II. p. odbywa się regularne nieludzkie katowanie psów. Całe dnie obija się o uszy mieszkańców skowyczenie i szczenie, iż podziwiać doprawdy należy cierpliwość tamtejszych lokatorów. Onegdaj przybiegł pies pp. X. do domu okrutnie pokaleczony. Z kilku ran sączyła się krew, a śladami dotarło do tej kamienicy. Jeden z tych pokaleczonych psów leży na weterynaryi, gdzie naocznie przekonać można o dzikiej brutalności. Pudła — sukę pan S. powinien trzymać w pokoju a nie wiązać do ganku i wabić psy, aby je potem kaleczyć. Państwo X., udali się na drogę sądową, a Towarzystwo ochrony zwierząt niezawodnie zbada tę sprawę.

**Kronika policyjna.** Za szybką i nieostrożną jazdą aresztowano wczoraj Filipa Jackowa, rozwoziela chleba u piekarni Zgórskiego. — 27 worów bez żadnych znaków, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży, znalazł agent policyjny Diester na Górze Wiśniowskiego, w jamie, gdzie je ukryto przed okiem policyi. — Helena Sydor, pomocnica drukarska, oskarżyła swą pomocnicę Waleryę Czaczke, że wyłudziła od niej pod pozorem pożyczki sak, wartości 16 koron i zbiegła do Rzeszowa. — Na ulicy Kazimierzowskiej aresztowano jakiegoś pijanicy, który zbyt podochocony wyprawiał straszne awantury. — Na przechodzącej ul. św. Mikołaja 13-letnią Maryę Góralównę, rzucił się pies, będący własnością p. Anny H. i pokąsał ją dotkliwie. Pokąsaną opatrzyła stacya ratunkowa. — Adolf Reh, szynkarz pod l. 14 ul. Janowska, złożył na inspekcji polic. 4 kłódki i 7 śrub, które, zdaje się, jakiś złodziej w jego szynku pozostawił. — Izrael Weinstein, właściciel składu win w gmachu hr. Skarbka, oskarżył czeladników pracowni ślusarskiej p. Z., że wkradli się po wyrwaniu skobli i zamku do piwnicy i na jego szkodę urządzili sobie bezpłatną libację. — Notowany złodziej Aleksander Papajohan, usiłował wyrwać Michałowi Hałajczukowi z kieszeni srebrny zegarek. Przy-

trzymał go jednak podczas wykonywania tej operacji i zamknięto w aresztach polic.

**Zgubiono.** Zofia Kuszejko zgubiła kartkę loteryjną na loteryję liczbową w Tryecie Nr. 1919, na który padała na sobotnim ciągnięciu wygrana (ambo). — P. Kazimierz Jordan zgubił dnia 3 bm. wieczorem szal czarny w białe kraty wartości 24 koron.

**Znaleziono.** Na zbiegu ul. Kopernika i Karola Ludwika, znalazł p. Albert S. pęk kluczy, między temi jeden aluminiowy, a jeden systemu Wertheima. Klucze wypadły zdaje się jakiejś nieznannej mu damie, przejeżdżającej właśnie wtedy tamtędy dorożką.

□ **Kroniczka krakowska.** Podniosła uroczystość narodowa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dn. 11 bm. Oto w Leszczynach pod Lipnikiem na pograniczu śląsko-galicyskim odbędzie się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanej szkoły polskiej 3-klasowej. Dzięki staraniom T. S. L. stanie wśród tych ziemczalnych okolic nowa placówka dla obrony polskości w powiecie białskim. Dla Krakowa i jego mieszkańców uroczystość ta będzie miała tem większe znaczenie, że szkoła leszczyńska powstała z ofiarności Krakowian, z owych groszy zbieranych przez znanego nam weterana z r. 1863 do puszek w lokalach publicznych. Należy się spodziewać, że na święto narodowe kresowej ludności wyruszy w przyszłą niedzielę co najmniej osobny pociąg z Krakowa. Program uroczystości rozpocznie nabożeństwo o godz. 9:45, poczem zebranie w Czytelnicy polskiej w Białej, a stamtąd pochód do Leszczyn, odległych od Białej nie pełna o 1 kilometr. Tu uroczysty akt poświęcenia budynku szkolnego, przemówienia, śpiewy i deklamacje dziatwy i chóru polskiego z Oświęcimia. Po akcie poświęcenia obiad wspólny w Białej — po południu zaś Kółko amatorów Kola włocisiańskiego T. S. L. z Leszczyn odegra dramat p. t. „Za sztandarem” w sali Czytelnicy polskiej w Białej, a powtórzy to przedstawienie o godz. 6:30 wieczorem w Leszczynach dla ludu. O bliższych szczegółach wyjdą do wiadomości dzienniki.

□ **Wisnicz nowy.** (Sprawa defraudacji w Towarzystwie pożyczek i oszczędności). Towarzystwo pożyczek i oszczędności odbyło doroczne walne zgromadzenie dopiero d. 24 września br. Tak znaczne opóźnienie zgromadzenia było spowodowane szczegółowo sprawdzaniem przez komisję Rady nadzorczej poboru rat na pożyczki za cały czas istnienia Towarzystwa, a to z powodu ujawnionych braków. Sprawdzanie prowadzone przez czas od lutego do września br. Porównanie księgi podręcznej poborów, prowadzonej dla siebie jako indeksu przez urzędującego członka dyrektora, z księgami kontowemi Towarzystwa wykazało, że bardzo wiele pożyczek zaległych, kwalifikowanych ciągle do zaskarżenia już dawniej zostały splacone, ale spłaty nie wpłynęły do kasy Towarzystwa. Ubytek w stanie pożyczek wyniósł 15.992 kor. Na sumę 15.000 uzyskano pokrycie od rodziny winowajcy, a to w zobowiązaniu trzech osób do spłaty po 150 koron miesięcznie i odsetek po 7 proc. aż do umorzenia zupełnego. Zobowiązanie to zabezpieczono na hipotecę zupełnie dobrej, bo na pierwszym miejscu. Rata pierwsza wpłynęła. Winowajca, a od tej pory dłużnik Towarzystwa, złożył nadto na ręce Towarzystwa, jako zabezpieczenie dodatkowe, policę ubezpieczenia na swe życie na sumę 6.000 kor. Pozostałą kwotę 992 kor. wstawiono do rachunku strat Towarzystwa.

Walne zgromadzenie przyjęło ten wynik do wiadomości, a na nowe trzecie powołało do dyrekcji ks. kanonika Sękowskiego Andrzeja, proboszcza tamtejszego i p. Zawiszę Franciszka kierownika szkoły pocztmistrza. Wyborami uzupełniającymi do Rady nadzorczej i do komisji rewizyjnej zgromadzenie zakończono.

Rada nadzorcza na posiedzeniu d. 2 października zorganizowała biuro Towarzystwa, powołując na likwidatorkę panę Zawiszanę Jadwigę i na kasyera p. Gołębiowskiego Romana, którzy będą urzędowali stale i łącznie od g. 10 do 1 pod kierunkiem i odpowiedzialnością członków dyrekcji, dochodzących: ks. Sękowskiego jako kierownika, p. Zawiszę jako kasyera głównego, odbierającego kasę obowiązkowo codziennie i prowadzącego buchalteryę i p. Baisę kontrolora, obowiązującego do ścisłego prowadzenia wszystkich agend Towarzystwa.

Koszta wynikłe z powodu poniesienia i zabezpieczenia strat, poniesione na komisje podróże itp. Rada uchwaliła pokryć z własnych kieszeni, wzywając do współdziałania w pokryciu także wszystkich byłych członków Rady, którzy nazbyt wielkiem zaufaniem i z tego powodu niedostateczną kontrolą zawiniли. Nadto poszczególni członkowie Rady przychodzą z pomocą, dając wkładki oszczędności. Tak Towarzystwo zaufania nie utraciło, a bieg czynności gospodarczych idzie normalnie.

□ **Tarnów.** (Odczyt i pożegnanie prof. Piniego). Ceniony, lubiany i prawdziwie zasłużony jako twórca jednego obok lwowskiego na obszarze ziem polskich Towarzystwa literackiego, profesor tut. gim. Tadeusz Pini żegnał niejako Tarnów odczytem na temat: „Jeszcze nie zginęła! ustęp z dziejów pieśni legionów”. Prelegent podał pokrótce historię powstania legionów i życie w nich a następnie przedstawił historię powstania pieśni znanej pod nazwą mazurka Dąbrowskie-

go, jej wartość literacką, wspomniawszy o innych pieśniach legionów i ich utworach oraz o ich znaczeniu, a przede wszystkim o znaczeniu pieśni Wybickiego dla nas. Odczyt był częścią pracy większej, którą prelegent, pracujący jak wiadomo nad kompletnym i krytycznym wydaniem dzieł Krasińskiego, którego jest znakomitym znawcą, przygotowuje. Po odczycie żegnało prelegenta komersem w hotelu krakowskim grono kolegów, oraz „literackiej” publiczności, na drugi zaś dzień (29 bm.) wydział towarzystwa literackiego. Oba zebrania o charakterze nadzwyczaj serdecznym były dowodem, jak prof. Piniego koledy i członkowie towarzystwa literackiego cenili. W umysłowości Tarnowa ma i mieć on będzie swoją kartę, jako inicjator i założyciel, jedynego jak wspomnieliśmy na obszarze ziem polskich (obok lwowskiego) towarzystwa literackiego, w które włożył część swej duszy i którem się po ojcowsku opiekował. Na młodzież tut. gimnazjum wywarł wpływ wprost kolosalny, rozbudził czytelnictwo i pracę nad sobą, stał się jej przewodnikiem i drogowskazem duchowym. Niestety! krótko przebywał wśród nas. Jak każdego uczonego i badacza historii literatury, pociągnęła i jego chęć pracy „u źródła”. Odszedł od nas do Lwowa, a towarzyszy mu nasz żal, oraz szacunek i prawdziwa wdzięczność.

□ **Olejów.** (Wiec parafialny). Przy sposobności odpustu w uroczystość św. Michała 29 z. m. odbył się tu wiec parafialny. Po nabożeństwie odpustowym, w czasie którego ks. Szyrak, katecheta ze Złoczowa, wygłosił patryotyczne kazanie, zgromadziło się około 2000 ludu polskiego na polu obok kościoła. Po zgażeniu wiecu przez niezmordowanego w pracy narodowej proboszcza ks. Straszakowskiego, przemówił ks. Szyrak. Mowa otrzymała przy 2000 piersi potwierdzenie, że są Polakami, wezwał do trzykrotnego okrzyku na cześć Piusa X., który zgromadzeni z zapalem powtórzyli. Potem wzywał do zachowywania obrządku łacińskiego i polskiej mowy. Otrzymałszy od zgromadzonych zapewnienie, że będą kochać swój obrządek i mówić po polsku, wezwał do zaprzestania przeciw nazywaniu ich Rusinami łacińskiego obrządku, co jednogłośnie uczynili.

Zakończył zaintonowaniem pieśni „Serdeczna Matko”, odśpiewanej z entuzjazmem.

Następny mowa, chłop Jan Półtorak z Bzowicy, w gorących słowach wzywał zgromadzonych, że gdy są Polakami, niech mówią po polsku, bo „Polak mówiący po rusku — to koń z osłą głową”.

Ostrzegając dalej, żeby nie dali się балаmuć radykałom ruskim, lecz garnęli się do oświaty i w tym celu niech w każdej wsi zakładają czytelnie, bo „wieś bez czytelnicy — to chata bez okna”. Mowę swą, przerywaną częstymi oklaskami, zakończył okrzykiem: „Czolem Ojczyźnie — szponem wrogowi!” Przemawiali jeszcze niestrudzony działacz oświatowy prof. Stępień ze Złoczowa, opowiadając w krótkości dzieje Polski, zaś p. Stroka, emer. nauczyciel z Olejowa, zachęcał do walki z biedą, do zakładania Kółek rolniczych, czytelni, kas Raiffeisena. Zakończył wiec ks. Straszakowski, podkreślając, że wiecie mają na celu nie szczenie nienawiści do Rusinów, lecz rozbudzanie miłości do tego, co polskie. Po wiecu i niesporach odbyło się poświęcenie czytelnicy przez ks. Bodarskiego z Zalogiec. Radosną była chwila, gdy lud rozchodził się z czytelnicy, śpiewając pieśni narodowe i wesole krakowiaki.

□ **Nadwórna.** (Na dochód pogorzalców w Monasterzyskach). Kółko dramatyczne Towarzystwa „Młodzież polska” w Stanisławowie urządziło tu dnia 27 września br. przedstawienie amatorskie. Wzniosły cel oraz znakomita gra amatorów zgromadziły liczną publiczność, która salę ratuszową wypełniła po brzegi i nader zadowolona i rozbawiona rozeszła się do domu. Serdeczne przyjęcie i poparcie ze strony wybitniejszych osób z uznaniem i podziękowaniem za dobro sprawę tą drogą podnieść musimy. Towarzystwo wspomniane udaje się na dalsze występy do Kalusza i innych miast i żywi nadzieję, że i tamtejsza publiczność poprze cel ten, jawiąc się jak najliczniej.

□ **Stanisławów.** (Egzaminy nauczycielskie). Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych odbył się przed komisją egzaminacyjną w Stanisławowie w dniach od 22 do 31 września br. Patent otrzymali: Bissacchini Zofia, Dankiewicz Eustachy, Daszkiewicz Eliza, Goligor Abraham, Janda Józef, Kessler Klara, Kowarz Wincenty, Kozłowski Ferdynand, Lachawiec Wanda, Lisowska Gertruda (z odznaczeniem), Marunkiewicz Grzegorz, Migocki Leopold, Niemętowska Helena, Opiełowska Jadwiga, Osuchowska Julia, Pachulski Roman, Rubczak Eufrozyna, Schönkopf Anna, Schulman Chaim, Sembratowicz Marya, Skoczdoła Maksymiliana, Stadnicki Zygmunt, Stangenberg Karol, Starakówna Petronela, Tymiaków Marya, Urbany Emilia, Werbach August, Witka Józef (z odznaczeniem), Zimmermann Józef.

† **Echa rozruchów w Homlu.** Gubernator mohylewski Klingenberg przybył po rozruchach, a zbrawszy najwybitniejszych przedstawicieli żydów miejscowych wygłosił do nich na ratuszu mowę, w której winę zaburzeń przypisał samym żydom, a w szczególności ich rewolucyjnemu usposobieniu.

„Teraz żydzi — mówił gubernator — stali się

najwytworniejsze pismo polskie. — Wychodzi we Lwowie każdej soboty.

kierownikami, organizatorami wszystkich ruchów antyrządowych. Cały ten Bund i socjalno-demokracja, wszystko to żydzi. Są co prawda między nimi i osoby innych wyznań, ale należą one do podburzających, gdy podburzycielami są zawsze żydzi. W gimnazjach żydzi sprowadzają młodzież z drogi enoty, a jeśli na uniwersytecie odbywa się wiec — znowu widzimy żydów.

„Wogóle żydzi nie są już teraz pokorni, lecz zuchwali, i przestali mieć uszanowanie dla władzy. Zwróćcie uwagę na to, panowie, że policjant nie ma obecnie żadnego znaczenia, nikt go teraz nie szanuje. Zawsze i wszędzie żydzi ujawniają całkowite lekceważenie i nietolerancję względem chrześcijan. Ale oto mać: przed paru dniami na ulicy na żonę moją najeżdżał rowerzysta; kto? żyd. Uczeń gimnazjum spotyka mnie na ulicy z papierosem w zębach i nie kłania się, kto taki? znowu żyd. Uczeń gimnazjum, zdejmując żakiet, zawadził rękawem o żonę moją, a na pytanie żony, czemu nie przeprosza, odpowiada: „nie zauważyłam“. Znowu kto? żydówka. Oto, panowie, gdzie leży przyczyna. Sami jesteście winni wszystkim, co się stało. Rząd jest bezstronny i ja jestem bezstronny. Ale, będąc bezstronnym, muszę wam powiedzieć: sami jesteście winni. Nie wychowujecie swych dzieci, jak należy, nie potraficie wywierać na nie wpływu. Możecie jednak to ujawnić, wskazując na nie władzom. Nie robicie tego, ukrywacie winowajców. I oto są owoce waszego postępowania. Propagujecie wśród niecywilizowanej ludności nieposłuszeństwo, walkę z rządem, ale masy rosyjskie nie pragną tego i w rezultacie przeciw wam się zwracają. Oto do czego doprowadziliście. Doprawdy, kiedyż to kto słyszał, aby żydzi uzbrajali się, strzelali do wojska, które was broniło? Przecież w ten sposób nie wy przed nami, ale my przed wami musimy się bronić. Żal mi, serdecznie mi żal niewinnych ofiar, które ucierpiały. Ale, panowie, sami jesteście winni i na was spada odpowiedzialność moralna za to, co się stało wobec ludności jednego z wami wyznania“.

Calej tej przemowy żydzi oczywiście musieli wysłuchać w milczeniu, nie dano im możności usprawiedliwienia się z żadnego zarzutu.

**W prowokacje ze strony władz wojskowych.** Piszą nam z Warszawy: Z okazji powracania wojsk na zimowe leże, niema prawie dnia, żeby nie zatamowano samowolnie ruchu na najgłówniejszych arteriach Warszawy. Niedawno na Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej uformował się taki zator z tramwajów i dorożek, że przez godzinę po przejściu wojska nie można go było rozplątać. Parę dni temu byliśmy znowu świadkami tegoż samego: na ul. Przechodniej zatrzymano 17 tramwajów i bez liku dorożek, wozów etc., a jednocześnie dwa razy tyle tramwajów i dorożek skupiło się na ul. Bielańskiej. Działo się to o 11 rano, t. j. podczas najważniejszych godzin w życiu wielkiego miasta. Wszystko musi ustąpić, bo kozacy w czerwonych czapkach koniecznie o tej porze muszą przejeżdżać przez miasto i koniecznie zająć całą szerokość ulic Chłodnej, Elektoralnej, Senatorskiej. Kto nie widział wrogu pogardy, jakim to chamstwo moskiewskie obrzuca publiczność, kto nie słyszał złośliwych i brutalnych dogadywań, wyzywających śmiechów pod adresem zatamowanego ruchu, ten tylko może wątpić, że to nie jest świadome znęcanie się nad Warszawą, prowokowanie wybuchu nienawiści ze strony stale tak maltretowanej publiczności. Przecież wszędzie są wojska, ale nie mówiąc już o Europie, nawet w azjatyckiej Moskwie lub Petersburgu władze nie pozwolą sobie na takie bezprawie. Tam nawet wojska przechodząc bardzo rano, przeważnie naokoło miasta są kierowane.

Dla fantazyi jakiegoś półdzikiego moskala setki i tysiące ludzi doznają zawodu: spóźniają się na pociąg, tracą czas godzinami na czekanie lub porzucają dorożki, tramwaje, odbywając dalszą drogę pieszo.

**W obronie religii.** Donoszą nam z Warszawy, że w tych dniach tłum uliczny powybiłszy szyby w księgarni rosyjskiej Strakuna (?) wystawiającej za oknem wydawnictwa, skierowane przeciwko religii katolickiej. Chodziło mianowicie o broszury podpisane pseudonimem „Niepogriessimyj“ (Bez grzechu), ukrywających nazwisko znanego szantażysty Skrochowskiego. Oddawna już nalegano, aby wystawianiem tych pism na widok publiczny nie prowokowano ulicy. Ten ostatni argument może poskutkuje.

**Kroniczka zaboru pruskiego Kościół św. Jana w Gnieźnie.** „Lech“ donosi, że starożytny kościół św. Jana w Gnieźnie ma być użyty na cele luterskie. Kościół ten od czasu zbudowania był zawsze własnością katolików polskich, z wyjątkiem kilkunastu miesięcy (około r. 1840), kiedy Polacy pozwolili odprawić w nim nabożeństwo protestantom gnieźnieńskim.

**Dotatki germanizacyjne.** Wszyscy nauczyciele szkoły ludowej i urzędnicy sądowi otrzymali dodatek do pensji t. zw. „Ostmarkenzulage“. Z grona urzędników sądowych od dobrodziejstwa dodatków zostali wyłączeni urzędnicy-katolicy, władający językiem polskim. Natomiast tłumacz przy sądzie ziemiańskim został uwzględniony, gdyż jest wyznania protestanckiego.

**Wiec austriackich Izb lekarskich** odbędzie się w Lincu 6 i 7 b. m. Przedstawicielem Izby lek. zachodnio-galicyjskiej będzie jej prezes, dr. Walczyński.

**Rada miejska w Poławie** na posiedzeniu z d. 23 zm. postanowiła jednogłośnie wysłać do senatu petersburskiego protest przeciw rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych, zakazującemu odczytywania na uroczystości Kotlarewskiego adresów, zredagowanych w języku ukraińskim. Prezydent miasta przyłączył się do protestu.

#### Zmarli:

W Samborze: Eustachy Pasinowicz, majster piekarski, lat 39 — Michał Klisowski, majster tokarski, lat 79.

We Lwowie: Bernard Müller, radca dworu przy wyższym sądzie krajowym.

W Badeniu pod Wiedniem: Konstanty Stupnicki, podpułkownik-audytora przy najwyższym trybunale wojskowym.

**Do dzisiejszego numeru** dołączamy dla prenumeratorów prowincjonalnych numer okazowy „Przemysłowca“ tygodnika popularnego dla spraw techniki i przemysłu.

**Zwracamy uwagę** na dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

### LITERATURA SZTUKA.

**Jutrzejšia premiera** dramatyczna w teatrze miejskim, zapozna publiczność naszą z najudatniejszą komedią w szeregu ostatnich nowości francuskiej sceny. „L'indiscret“, w polskim przekładzie „Papla“ nazwany, nie schodzi od pół roku z afisza teatru dyrektora Antoina, szczęśliwego poławiacza nowych talentów twórczych. Nazwisko autora „Papli“ p. Edmunda Sée, w marcu jeszcze nie znane — dziś otoczone jest blaskiem olbrzymiego sukcesu, bo Paryż okrzyknął „Paple“ jednym z modeli współczesnego komedypisarstwa francuskiego. Jest to bezsprzecznie dzieło istotnego talentu satyrycznego, to też w starannym przygotowaniu i wybrednej obsadzie nie może i naszej publiczności sprawić zawodu.

**„Architekt“**, miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu (Rok IX., nr. 9), zawiera następujące artykuły: 1) Bibliografia, 2) Różne wiadomości i konkursy, 3) Nowe badania nad grzybem domowym przez prof. Möllera, 4) Szkodliwe wpływy na przyrządzanie zaprawy i betonu z portlandcementu, 5) Multiplicator, 6) Lodośnie, 7) W jaki sposób można się ustrzedz przed wystąpieniem grzyba domowego (Merulius lacrymans) już przy odbiorze drzewa budowlanego.

### Tragedya miłosna.

Przed trzema dniami do „Hotelu Amerykańskiego“ przy ul. Furmańskiej o godzinie 10 rano, zajechał jakiś młody mężczyzna z młodą, niską, szczupłą blondynką. Dziewczyna była skromnie po przedmiejsku ubrana, w czarnej sukience i paltociku bez kapelusza lub chustki na głowie. W księdze meldunkowej zapisali się jako Franciszek Grzesiak z Ulanowa z żoną. Przez dwa dni mieszkali w hotelu.

Wczoraj o godz. 9 rano, kazał ów mężczyzna przynieść do pokoju śniadanie dla obojga, poczem poszli oboje rzekomo spać, kazali się jednak o godzinie 1 zbudzić, gdyż o 2-giej muszą wyjechać do Jaworowa.

Około godz. 11 przedpołudniem zauważył właściciel hotelu, Horowitz, wychodząc z hotelu rzekomą żonę Grzesiaka, która uwiadomiła go, że idzie do fotografa Klafena po fotografie dla siebie, poczem odeszła w stronę ulicy Rzeźnickiej. Klucz od pokoju wzięła z sobą. Horowitz zauważył na jej sukni świeże ślady mokrych plam, a gdy zwrócił na to jej uwagę, objaśniła go, że właśnie przed chwilą się myła i widocznie przytem oblała suknię wodą. Gdy do godz. 1 w południe nie wróciła, a Grzesiak pomimo silnego pukania drzwi nie otwierał, kelner hotelowy, w którym to wzbudziło podejrzenie, zawiadomił o tem policję.

Na miejsce udał się natychmiast komisarz Stankiewicz z agentem Diestlerem.

Po otworzeniu drzwi wytrychem, przedstawił się przybyłym straszny widok.

Na ziemi, między sofką a łóżkiem leżał trup młodego mężczyzny z raną postrzałową w lewej skroni, obok niego kałuża krwi. Na stole leżał 6-strzałowy rewolwer, z jedną wystrzeloną już łuską nabojeową, a obok niego list zaklejony, z datą 3 października, adresowany do komisji śledczej. W liście oświadczała własnoręcznie podpisaną 22 letnią Franciszkę Grzesiak, pomocnik kancelaryjny z Ulanowa i 18 letnią Barbarę Rzepielówną, również z Ulanowa, że za obopólną zgodą odbierają sobie życie. Przyczyną tego jest nieszczęśliwa miłość. Proszą, aby ich nie sekeyonowano i pochowano we wspólnym grobie.

Na poduszce leżącej na łóżku, zauważył komisarz wielkie plamy krwi jeszcze mokre, również krwią poplamione było leżące na oknie pudełko z nabojami, na sofie leżał mokry ręcznik pokrzwawiony,

a w miednicy pod piecem woda była zabarwiona krwią. Ponadto zauważono senur uwiązany z jednej strony do drzwiczek pieca, z drugiej zaś strony do klamki drzwi prowadzących do przyległego pokoju. Przy denacie nie znaleziono zupełnie pieniędzy, jakkolwiek poprzedniego dnia widział kelner u niego 30 koron w banknotach. Ze znajdującej się na miejscu książeczki pensyjnej, wystawionej na nazwisko denata, okazała się identyczność jego osoby.

Natychmiast zawiadomiono o zasłym wypadku prokuratorę państwa, a na jej polecenie opieczętowano wejście do pokoju i postawiono straż. Zawiadomiono również telegraficznie matkę Grzesiaka.

O ile można wnioskować z dotychczasowych oględzin, popełnił Grzesiak samobójstwo. Możliwym jest jednak również, że strzeliła doń Rzepielówna, gdy leżał na łóżku. Ratując go następnie, posadziła na sofie, z której Grzesiak się zsunął na ziemię, gdzie skonał.

Wobec tego postanowiła i sobie odebrać życie i chciała nabić rewolwer jednym z naboi leżących na oknie. Nie umiejąc jednak obchodzić się z bronią, włożyła nabój z przeciwnej strony do połowy. Rewolwer nie mógł więc funkcyonować. Widząc, że nie da sobie z nim rady, obmyła ręce z krwi i wyprała krwawe plamy z sukni i wyszła z hotelu.

Co się z nią stało, dotychczas nie jest wiadomem, pomimo, że policja przedsięwzięła natychmiast bardzo skrupulatne poszukiwania. Przeszukano bez skutku wszystkie hotele, a dworców pilnują agenci policyjni. Możliwym jest, że popełniła samobójstwo.

O zamiarze samobójstwa musieli również zawiadomić matkę Rzepielównę, gdyż popołudniu przysłała od niej depeusza z zapytaniem, czy samobójstwo zostało już przez nich popełnione.

O godzinie 10½ w nocy przybyła z Ulanowa nieszczęśliwa matka Grzesiaka. Nieszczęśliwa kobieta, która utraciła jedyne dziecko, złożyła w policyi dwa listy, jakie kochankowie w soboty do swych rodziców wysłali. W listach zawiadamiają rodziców o swym zamiarze i proszą o przebaczenie, wspominając przytem, że odbyli spowiedź w kościele katedralnym.

### Zjazd leśników.

Dziś zjechało się około 50 leśników ze wszystkich stron kraju na XIX Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa leśnego. Zgromadzenie, któremu przewodniczył prezes Towarz. Jerzy Dunin hr. Borkowski, odbyło się w sali Tow. strzeleckiego. Z przyjętego przez zgromadzenie sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy 4 członków honorowych, a 499 zwyczajnych. Dzięki zabiegom Towarzystwa udało się wyjednać u rządu, że namiestnictwo wzywa obecnie wydział Towarzystwa do wydawania opinii, czy proponowane przez sądy osobistości na przymusowych zarządców dóbr tabularnych, gdzie są większe obszary leśne — posiadają odpowiednie kwalifikacje.

Wydział Towarzystwa składał się z prezesa Jerzego Dunina hr. Borkowskiego, I wiceprezesa Alfreda Rosenberga, II wiceprezesa Władysława Tyńnickiego i członków wydziału: Kazimierza Achta, Tadeusza Borzęckiego, Juliana hr. Brunickiego, Zygmunta Demianowskiego, Józefa Flechnera, Antoniego Góralczyka, Piotra Hirscha, Jana Ligmana, Cyryla Kochanowskiego, Antoniego Romańskiego, Hermana Scheuringa i Stanisława Sokolowskiego.

Przychody Tow. wynosiły w r. z. 9.549-73 kor., rozchody 6.750-16 kor., pozostałość kasowa zaś wynosi 2.799-57 kor. W dyskusji nad sprawozdaniem wydziału zabrał głos poseł dr. Włodz. Kozłowski. Mowca w imieniu Tow. gospodarczego wyraził podziękowanie Tow. leśnemu za przychylność okazowaną Tow. gospodarzemu.

W dalszym ciągu przedstawił mowca stan zalesienia w Badeniu, na Węgrzech, a także w dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Następnie podniósł mowca dzieła A. Mickiewicza, w których nieśmiertelny wieszeć opiewa nasze lasy.

W końcu wezwał mowca obecnych, aby starali się wyjednać dla pogorzalców pomoc w drzewie.

Po uchwaleniu budżetu na r. 1904 wybrano 4 członków wydziału w miejsca ustępujących. Wybrani ponownie: pp. Kazimierz Acht, Zygmunt Demianowski i Jan Ligman, jakoteż Kazimierz hr. Szepczycki. Do komisji rachunkowej wybrano tych samych członków t. j. pp. Małaczyńskiego Maryana i Niedzwieckiego Mikołaja. Na tem odroczone zgromadzenie do godz. 4 pp. poczem zastępca firmy Roessemann i Kühnemann demonstrował modele wąskotorowych kolei lasowych.

### Sejm.

(Posiedzenie z dnia 5 października.)

Posiedzenie rozpoczyna się o g. 10 m. 45. Odczytano spis petycyj, które przydzielono oddzielnym komisjom. Petycje popierali pp. Rotter, ks. Szponder, Barabas, Oleśnicki, Bednarski, Skołyśzewski, Agopsowicz i Maryewski o podwyższenie pensji nauczycielom szkolnym m. Podgórze. P. Ma-

**Plótna** krajowe, irlandzkie, rumburskie na sztuki i metry

Chiffony, Bieliznę stołową i pościel, Barchany białe i kolorowe, Flanelki francuskie do prania, wyroby włóczkowe i trykot.

polecają najtaniej

następcy 6907

**A. Gudiensa**

**Mieszkowski i Sołtys**  
we Lwowie, (Hotel Europejski).

ryewski popiera swoją petycję w dłuższym rzeczo-  
wem przemówieniu. Marszałek zwraca uwagę posłom,  
że według regulaminu niedopuszczalnym jest rze-  
czowe uzasadnienie petycji. Z kolei odczytano

**interpelacje:**

p. Potoczka i tow. z żądaniem opieki rządu nad zaniedbanymi kościołami, tegoż w sprawie powiększenia liczby seminarjów nauczycielskich żeńskich; p. Tyszkiewicz i tow. w sprawie nagłej śmierci Józefa Dziuby na oddziale umysłowo chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie; p. Szweida i tow. w sprawie zniesienia ceny soli kuchennej; p. Sekowskiego i tow., opatrzone licznymi podpisami zapytująca, dlaczego rząd nie przedłożył do sankcyi uchwalonej ustawy o włościach rentowych; p. Krempe i tow. w sprawie nadużyć przy wydzierżawianiu połowań w pow. Mieleckim, a w szczególności w gminie Partynia.

Następnie odczytano

**wnioski nagłe.**

P. Schätzel i tow. wnoszą w drodze nagłej o przyznanie podwyższenia pensyi urzędnikom krajowym w Złoczowie z powodu drożyzny, jaka zapanowała w tem mieście; p. Wurst i tow. sprawie powiększenia i objęcia przez kraj szpitala powszechnego w Złoczowie. Wnioski te przyjdą na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

Po należytem skierowaniu kilku petycji, które mylnie odesłano do niewłaściwych komisji, przystąpiono do

**porządku dziennego.**

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowżgo w przedmiocie przedłożenia na dalszych dziesięć lat uwolnienia od dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego tych domów we Lwowie, które będą wybudowane w miejsce 181 domów przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta, dla poprawy stosunków zdrowotnych — odesłano do komisji budżetowej.

Z kolei p. Huza uzasadniał w pierwszym czytaniu swój wniosek w sprawie obniżenia opłat stempowych. Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

P. Krzysztofowicz uzasadniał w pierwszym czytaniu wniosek o rozszerzenie stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach. Pomieszczenie jej obecnie jest zbyt szczerpym, tembardziej, że wobec skupienia przyrządów a szczególnie palników i lamp benzynowych, zagraża niebezpieczeństwo pożaru i eksplozji. Koniecznym jest również rozszerzenie działalności stacyi na badania bakteriologiczne gleby, badania torfów, sprawy racjonalnego żywienia inwentarza, jakoteż kontroli produktów mleczarstwa. Braknie także pomieszczeń dla kierownika stacyi, 4 asystentów i laboranta. Mowca wyraża przekonanie, że, aby stacya mogła należycie funkcjonować, należy ją przenieść do Lwowa. W myśl tych wszystkich wywodów, p. Krzysztofowicz stawia wniosek: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę sprawę odpowiedniego pomieszczenia stacyi chemiczno-rolniczej, zbadał, czy nie byłoby wskazane jej przeniesienie do Lwowa“.

Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego. Z kolei p. Abrahamowicz referował sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie ustawy z d. 4 lipca 1899 r. pozwalającej poboru na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego od podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

Załączoną ustawę:

**§ 1.**

W obrębie kraju całego pobierany będzie na rzecz funduszu krajowego 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego.

**§ 2.**

Dodatek ten pobierany będzie razem z odnośnym podatkiem i przez te same organa.

**§ 3.**

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1905 a przestaje obowiązywać z dniem 31-grudnia 1909.

**§ 4.**

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

uchwalono w trzecim czytaniu.

P. Fedorowicz postawił następującą rezolucję:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby przeprowadził jak najspieszniej rokowania z ck. rządem o zmianę dotychczasowego pod względem ekonomicznym i finansowym wielce szkodliwego systemu poboru podatku od wina, a równocześnie przeprowadził studia nad ewentualną zmianą obecnego 30 pre. dodatku krajowego do państwowego podatku od wina na samoistny krajowy podatek od tego artykułu konsumcyi.

O rezultacie tych rokowań i studiach przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesyi“.

Rezolucję tę uchwalono.

**Debata „świńska“.**

Przy sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego, która przyszła z wnioskiem, aby do wyda-

tków budżetu krajowego na r. 1903 wstawić kwotę 12.000 koron, jako pierwszą ratę tytułem subwencyi dla Towarzystw gospodarskich w kraju, celem ułatwienia ludności włościńskiej odnowienia hodowli świń, zabrał głos p. Stapiński. Jest on zdania, że pieniądze użyte na subwencyę dla towarzystw gospodarskich, będą zmarnowane na próby hodowli ras sztucznych.

Prócz tego Towarzystwo gospodarskie używa pieniędzy udzielanych przez Sejm, na cele polityczne. Premie używane są na przekupstwa. Dotąd przekupywano byczkami i jałówkami a teraz będą przekupywać... świński. Towarzystwa gospodarskie mają minimalny wpływ na rolnictwo włościńskie. Mowca po raz już trzeci podnosi sprawę „kulczyków świńskich“. Lud rządu skasowania tych kulczyków, położmy tamę nadużyciom weterynaryskim, a wówczas pomyślimy o poprawie hodowli trzody chlewnej.

P. Brykczyński staje w obronie działalności Towarzystwa gospodarskiego. Poseł Stapiński krytykuje rzecz, której nie zna. Na czterysta kilkadziesiąt chlewni zarodowych, które założyło Toarzystwo gospodarskie w Galicyi wschodniej, trzysta kilkadziesiąt znajduje się w ręku włościian.

To samo stosuje się do obór zarodowych. Gdy się zakłada oborę lub chlewnię zarodową, nie zwraca się uwagi na to, do którego stronnictwa chłop należy, ale, czy inwentarz lubi i hodować go umie. Mowca przytacza liczne przykłady. Nie rozumie jak można żądać zniesienia zarządzeń weterynaryjnych, jeśli trzoda pada od zarazy.

Zabrał teraz głos drugi specjalista w sprawie „świńskiej“, p. Szajer.

„Gdyby — powiada — wyborcy słyszeli dzisiejszą mowę p. Stapińskiego, toby ostupieli“. Sejm powinienby dwa razy tyle subwencyi Tow. gospodarskiemu uchwalić. Mowca wykazuje sprzeczności w żądaniach Stapińskiego, który między innymi mówił, aby pieniądze proponowanych na subwencyę, użyć na premiowanie weterynarzy, w okręgu których wyjątkiem zostanie zaraza, a jednocześnie wskazywał na weterynarzy, jako na głównych wrogów hodowli świń.

P. Kramarczyk narzeka na upadek hodowli trzody szkolnej, wskazuje na pewne szkodliwe rozporządzenia weterynaryjne, żąda aby sprawozdanie komisji odesłać napowrót i aby je połączono ze sprawozdaniami pp. Stapińskiego i Szajera, które postawiono na jednym z poprzednich posiedzeń sejmowych.

Na wniosek jednego z posłów uchwalono zamknięcie dyskusyi, do głosu zapisani są pp. W. Kozłowski, Skołyszewski, Huryk, Stapiński.

P. Kozłowski, jako prezes Towarzystwa gospodarskiego, zastępuje się energicznie przeciwko zarzutom p. Stapińskiego, jakoby w działalności swej kierowało się Towarzystwo względami politycznymi. Mowca wykazuje na podstawie danych cyfrowych, w czem się wyraziła pożyteczna działalność Towarzystwa, w szczególności w stosunku do ludności włościńskiej. O swój wniosek p. Stapiński niech będzie spokojny, komisya przyjdzie ze sprawozdaniem pojutrze i żadna istotna krzywda, istotne nadużycie pominiętem nie będzie. Rząd centralny uczynił zależnym udzielenie subwencyi na hodowlę trzody od uchwalenia subwencyi krajowej.

Dlatego mowca zwraca się przeciwko wnioskowski p. Kramarczyka, który dąży do odroczenia sprawy. P. Stapiński z kolei polemizował z p. Kozłowskim. Za pieniądze, które otrzymuje Towarzystwo gospodarskie, można było zdziałać daleko więcej. Na wystawach nagrody rozdziela się tendencyjnie, według przekonań politycznych wystawców-włościian. W stosunku, do tego, co się ludności należy, Tow. gospodarskie administrowane przez właścicieli większej własności, daje zbyt mało.

Subwencyę tę należałoby oddać Kółkom rolniczym. Popiera wniosek p. Kramarczyka, wypowiedzi przekonanie, że sprzeciwienie się jego uchwaleniu w Sejmie nie może zaszkodzić sprawie tej w Wiedniu. Zabrał z kolei głos p. Huryk, który popierał wywody p. Stapińskiego.

O godz. 1 m. 15 p. Huryk mówi dalej.

**Sprostowanie.**

W poprzednim sprawozdaniu (z soboty) w odpowiedzi komisarza rządowego wkrađa się pomyłka: 32 sił nauczycielskich ruskich jest zajętych w gimnazjach polskich i niemieckich, nie licząc gimnazjów ruskich. Domyśleć się tej pomyłki łatwo, a była ona wynikiem zrozumiałego w pośpiechu zbyt niego rozpędu ówka sprawozdawczego, a zarazem — braku głosu u komisarza rządowego.

**Wiadomości polityczne.**

(Międzynarodowy kongres pokojowy w Rouen. —

Sześciodniowe debaty dwunastego z rzędu międzynarodowego kongresu pokojowego, który tym razem obradował w Rouen, 21 do 27 z. m., wykazały pewne osłabienie i dezorganizację w samym mechanizmie pokojowo-agitacyjnym. Dyskusye stają się coraz bardziej jałowemi. Szczytne hasła banalizują

się niezmiernie szybko, a częste ich używanie, przeżywanie i przeklepywanie, pogłębia tylko bezdonna przepaść, jaka istnieje i istnieć będzie jeszcze niewiadomo jak długo między idea wieszczego pokoju a — rzeczywistością.

Oddziaływanie tego prawidła znać było w obradach ostatniego kongresu bardzo wyraźnie. Oprócz znanych szermierzy idei pokoju, starego Fryderyka Passyego i baronowej Suttnerowej, obrzyciła większość delegatów nie tylko nie umiała utrzymać się na osiągniętym już przez poprzednie kongresy poziomie intelektualnym, ale przeciwnie obniżyła go, obracając się ciągle w ciasnym kółku wyszarżanych ogólników, przetartych frazesów i wypłowiałych wniosków.

O przebiegu i wartości obrad kongresu świadczy fakt, że jedno wieczorne posiedzenie poświęcono kwestyi — chorągwi pokoju. Nie potrzeba dodawać, że znany już naszym czytelnikom projekt chorągwi, skomponowany przez cesarza Wilhelma, stanowił główny temat tego pożalowania godnego porządku dziennego. Projekt przedłożył kongresowi książę Monaco. Pan ten, który rządy swoje nad jaskinią gry urozmaica agitacją pokojową, nie przysparzając jej szczególniejszej reklamy swoją osobą, nie omieszkiał dodać, że cesarz Wilhelm, przesyłając mu wspomniany projekt chorągwi, napisał w dołączonym liście, iż „ruch pokojowy znajduje w sercu jego bardzo żywe echo“.

Mimo to zapewnienie jednakże, angielscy i amerykańscy uczestnicy kongresu oświadczyli się przeciw projektowi cesarskiemu i to — z „powodów zasadniczo demokratycznych“, jak opowiada sprawozdawca „Frankf. Ztg.“. W rezultacie nie zgodzono się na żaden z licznych projektów, tak, że upragnionej chorągwi pokoju i nadal nie będzie.

Anglicy i Amerykanie wnieśli do obrad kongresu niezmiernie jałowy element teologiczny. Klócono się o dogmaty, o przykazania i wywierano wrzenie poprostu przykre.

Tak przynajmniej opowiadają sprawozdawcy, a wierzyć im można, bo już sam fakt mieszania teologii do obrad międzynarodowego kongresu pokojowego, mówi sam za siebie. Z porządku dziennego jedynym ważniejszym punktem obrad miało być uchwalenie i obmyślenie sposobu manifestacyi za utworzeniem trwałego układu co do istnienia sądu rozjemczego między Anglią a Francją. Odnośna komisya jednak nie zrozumiała wprost celu swych obrad i zamiast obmyśleć sposób manifestacyi, dała światu aż trzy projekty swego układu, z których naturalnie ani jeden nigdy i przez nikogo nie będzie przyjęty.

Po zamknięciu obrad kongresu, członkowie jego pojechali „in gremio“ do Hawru, gdzie powitał ich minister handlu Trouillot, przy współdziałaniu przedstawicieli armii, różnorodnych warstw społecznych i nieklamany entuzjazmie po republikańsku myślącej ludności. Podczas uczty minister Trouillot wygłosił mowę, w której usiłował udowodnić, że większość wojen była skutkiem bardzo drobnych przyczyn, albo wogóle nie miała — przyczyn. Na dowód minister przytoczył anegdotę o żołnierzu francuskim, który podczas ostatniej wojny chińskiej, stojąc obok swego kolegi niemieckiego, pytał się go, o co właściwie bili się Niemcy z Francuzami w roku 1870. Drugim powodem bezprzyczynowości wojen ma być, zdaniem francuskiego ministra handlu fakt, że młodzież szkolna o przyczynach tych wojen ma zwykle bardzo słabe pojęcie... Jednym słowem, pan Trouillot musiał sobie bardzo lekceważyć członków dwunastego międzynarodowego kongresu pokojowego...

**Encyklika Ojca św. Piusa X.**

„Osservatore Romano“ ogłasza encyklikę Ojca św. Piusa X.

Ojciec św. podnosi naprzód, że wybór na Papieża przyjął ze łzami w oczach, a na gorące prośby by objąć to dostojenstwo, odpowiedział, że czuje się niegodnym tego zaszczytu, zwłaszcza gdy ma być następcą tego, który przez 26 lat rządził Kościołem z tak wielkim rozumem, roztropnością i był oddany nadwyzczajnymi cnótami. Obawiał się wyboru, gdyż Kościół znajduje się obecnie bardziej niż przedtem w niebezpieczeństwie, które się ciągle rozszerza i mogłoby podkopać jego potęgę. Poddał się jednak woli Bożej i opierając się na łasce Wszechmocnego, powołany na pontyfikat nie ma żadnego innego programu, jak to, aby wszystko urządzić w Chrystusie w ten sposób, aby Chrystus był wszystkim i we wszystkim.

Może znajdują się ludzie, którzy szukają tajnych planów w naszej duszy, aby je wykorzystać dla celów ziemskich i dla życzeń partyjnych. Aby zniszczyć w zarodku wszelkie podobne nadzieje, oświadczamy, że nie chcemy być niczem innym i niczem innym nie będziemy, jak sługą Bożym, który nam powierzył urząd święty.

Ojciec św. wzywa biskupów do współdziałania, a doleć skarży się na walkę, prowadzoną wszędzie przeciw Bogu. Wiernych trzeba doprowadzić do cnót kościelnych, to też Ojciec św. wzywa do wychowa-

**W. Primus & S. Iglicki**  
Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12

polecają: Materye na meble, portyery, story, firanki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe, mahoniowe, oraz własną pracownię tapicerską, która wszelkie roboty w zakres tejsze wchodzące jak najsumienniejszy wykonywa  
**Próby materyi i tapet na żądanie wysyłamy franco.** 8912 5

nia w tym duchu młodzieży, zwłaszcza przeznaczony do stanu duchownego.

Encyklika wyraża dalej życzenie, aby towarzysza katolickie po miastach i wsiach się mnożyły i wpływały przykładem na życie chrześcijańskie. Dzieła dobroczynności należy spełniać bez względu na ziemskie korzyści.

Gdy wszystko powróci do Chrystusa, będą bogaci sprawiedliwymi i dobroczynnymi wobec ubogich, a ci ze spokojem i cierpliwością będą znosili dolegliwości swego stanu. Obywatele nie będą słuchać samowoli, lecz posłusni będą ustawom i będą uważali za swój obowiązek bojażń i miłość do panujących. Wtedy wreszcie stanie się jasnym, że Kościół ustanowił Chrystus i że musi być zupełnie i w całości niezawisłym od wszelkich zewnętrznych wpływów. Popierając tę wolność będziemy się starali nie tylko o święte prawa Kościoła, ale także o ogólne dobro.

Papież kończy encyklikę udzieleniem papieskiego błogosławieństwa.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Przesilenie na Węgrzech.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Przybył tu dziś rano z Pesztu hr. Khuen-Hedervary i będzie przedpołudniem przyjęty przez cesarza na audyencji, na której złoży raport o swej dymisji.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Z okazji przybycia hr. Khuena do Wiednia, pisze „Sonn- u. Montagsztg.“, że hr. Khuen stanowczo popadł w niełaskę dworu, z powodu znanego błędu, popełnionego w etykiecie dworskiej, mianowicie nieprzybycia na śniadanie ku czci cara w Schönbrunnie. O tem, aby cesarz miał znowu, a więc po raz trzeci, powierzyć Khuenowi utworzenie nowego gabinetu, niema nawet mowy.

Zdaniem tego pisma najwięcej szans utworzenia nowego gabinetu — miałyby obecnie Koloman Szell, znany przyjaciel Koerbera, który potrafiłby wyrównać obecne trudności i lepiej usposobić Węgrów dla Koerbera. Pierwszy krok w tym kierunku uczynił już Koerber w sobotę na Zjedzie przedstawicieli Izb handlowych z okazji zakończenia przygotowań do traktatów, na którym wygłosił znamieną mowę, oświadczając się w niej bardzo dobitnie za utrzymaniem wspólności cłowej z Węgrami, to znaczy za ugodą colno-handlową w jej dotychczasowym stanie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że cesarz uda się 10-go b. m. do Pesztu i zabawi na Węgrzech przez cały październik.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Poseł Geza Polonyi wysłał imieniem swego klubu pismo do radykalnych posłów czeskich, z okazji prowadzonej przez nich walki przeciw Niemcom, zachęcając do dalszej kampanii antyniemieckiej. Odpowiedział na nie Kłofacz, podnosząc, że zarówno w interesie Austrii jak Węgier, leży walka z hegemonią niemiecką, a środkiem do tego celu jest przedewszystkiem usunięcie biurokratyczno-centralistycznego gabinetu w Austrii.

**Wiedeń.** (TBK.) Cesarz przyjął przedpołud. węgierskiego premiera Khuena, który przedstawił powody swej dymisji i skreślił obraz sytuacji politycznej. Cesarz zastrzegł sobie decyzję. Jutro będzie hr. Khuen ponownie na audyencji u cesarza.

### Ślub piosła Korfantego.

**Kraków.** (Tel. wł.) Dziś o godz. 9 rano odbył się ślub piosła Korfantego. Udzielił go ks. Mikulski. Podczas ślubu śpiewała dwunastka „Sokoła“. Po ślubie odprawiono mszę św. i nowożeńcy przyjęli komunię.

### O gimnazjum stanisławowskim.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Montags-Press“ zajmuje się dziś kwestyą utworzenia gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, z okazji wejścia jej na porządek obrad Sejmu krajowego. Dziennik ten, utrzymujący stosunki z rządem, stara się wyrwać presję na Sejm galicyjski, dając do zrozumienia, jakoby odwołanie tego postulatu ruskiego pociągnęło za sobą niemiłe konsekwencje (!) i przypominając słowa cesarskie, rzekomo wypowiedziane w tym przedmiocie w Chłopach.

(Pogróżki powyższe nie mogą na nikim zrobić wrażenia. Rząd wiedeński ma obecnie tyle kłopotów z przesileniem wewnętrznym i z Węgrami, że chyba nie myśli o przysparzaniu sobie nowych kłopotów z Polakami. Zresztą wiadomo, że słowa, wypowiedziane przez p. Barwińskiego, wkładane są tendencyjnie w usta cesarzowi. Red.)

### Po wizycie carskiej.

**Berlin.** (Tel. wł.) Do „Berl. Tagbl.“ telegrafują z Wiednia, że w tamtejszych kołach politycznych i dyplomatycznych zwróciło uwagę, iż w francuskim tekście schönbrunskiego toastu cara, podanym dziennikom za pośrednictwem agencji Havasa, słowa carskie: *notre cordiale entente et l'harmonie parfaite* — zostały tendencyjnie usunięte.

**Wiedeń.** (TBK.) Po konferencyach w Mürzsteg, między oba ministrami spraw zagranicznych, Gołuchowskim i Lamsdorffem, postanowiły rządy austriacki i rosyjski wystosować do swych ambasadorów w Konstantynopolu, bar. Calice i Zinowie-

wa, telegramy następującej mniej więcej treści: Przed niedawnym czasem polecono panu oświadczyć Porcie, że Austro-Węgry i Rosya prowadzą dalej dzieło pokoju, którego się podjęły, trwają przy programie reform, wypracowanym na początku roku i nie zważają na stojące w drodze przeszkody w przeprowadzeniu reform.

Rzeczywiście bowiem z jednej strony rewolucyjne komitety w trzech wilejetach wstrzymały ludność chrześcijańską od spódziałania w przeprowadzeniu reform, z drugiej strony organom Porty, którym powierzono wykonanie reform, brakowało potrzebnej godności i przejęcia się tą myślą, której wynikiem były te reformy. Aby zapewnić na przyszłość przeprowadzenie reform, które Porta przecież przyjęła, postanowiły oba państwa zaprowadzić ściślejszą kontrolę i czuwanie nad ich przeprowadzeniem. W tym względzie otrzymała Porta obszerną instrukcję; państwa uznają próby Porty — słumienia ruchu powstańczego, jednakże muszą reagować na wykroczenia i gwałty, wskutek których ucierpieli spokojni mieszkańcy. Oba państwa postanowiły pospieszyć z pomocą tym ofiarom.

Instrukcja pouczy pana o szczegółach akcyi humanitarnej, mającej na celu użycie wszelkich środków dla zapewnienia ich egzystencji, ułatwienia im powrotu do dalszych siedzib, odbudowania zniszczonych przez pożar mieszkań, kościołów i szkół. Rządy Austro-Węgier i Rosyi mają nadzieję, że ich dążenia do zaprowadzenia spokoju osiągną cel i są przekonane, że ich bezstronne rady we własnym interesie będą wysłuchane przez tego, do kogo się odnoszą. Z polecenia Najj. Pana wzywa się, aby pan powyższe pismo podał do wiadomości rządu otomańskiego, w porozumieniu z pańskim kolegą, który otrzymuje identyczną instrukcję.

**Petersburg.** (TBK.) „Praw. Wiestnik“ ogłasza tekst telegramów ministrów Gołuchowskiego i Lamsdorfa do ambasadorów w Stambule Galicea i Zinowiewa w sprawie reform macedońskich.

**Darmstadt.** (TBK.) Car Mikołaj przybył tu wczoraj przedpołudniem.

### Panama madrycka.

**Madryt.** (Tel. wł.) Prokuratoryja państwa zarządziła śledztwo w sprawie panamy policyjnej. Aresztowanie kilku wybitnych urzędników policyi wywołało tu dużą sensację. Wydaleni urzędnicy policyjni zwołali na jutro metyng, celem zaprotestowania przeciw samowoli (!) której padli ofiarą.

### Imieniny cesarza.

**Wiedeń.** (TBK.) W Wiedniu i całej monarchii odbyły się wczoraj uroczyste nabożeństwa z okazji imienin cesarza Franciszka Józefa.

**Rzym.** (TBK.) Z okazji imienin cesarza Franciszka Józefa, odbyło się wczoraj solenne nabożeństwo w kościele Santa Marya del Anima. Byli na niem członkowie austro-węgierskich ambasad przy Kwirynale i Watykanie; dygnitarze watykańscy, wielu członków kolonii austro-węgierskiej.

### Katastrofa kolejowa.

**Petersburg.** (TBK.) Jak donoszą z Ufy, wykołcił się 30 września koło Smolina pociąg, którym jechał minister spraw wewnętrznych Plehwe. Powodem wypadku było to, że lokomotywa najechała na woły, pędzone przez tor kolejowy. Z podróżnych ani personelu nikt nie doznał obrażeń. Lokomotywa i kilka wagonów jest uszkodzonych. Wagon ministra nienaruszony. Wkrótce po wypadku przybył z Ufy gubernator pociągiem ratunkowym. Po naprawieniu toru, udał się minister w dalszą podróż.

### Narady rafinerów nafty.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Odbyły się tu dalsze narady rafinerów naftowych. Trudności w sprawie zawarcia kartelu czyni jeszcze rafineria tryesteńska.

**Drohobycz.** (Tel. wł.) Odbyło się tu zgromadzenie 64 małych rafinerij galicyjskich i węgierskich pod przewodnictwem Mac'Garveya. Skartelowanie ich jest niewątpliwe na zasadzie zeszlortowego kontyngentu, wynoszącego 300.000 c. m. destylatu. Wczoraj zawarto 25 kontraktów. Pertraktacje potrwają prawdopodobnie jeszcze dni kilka. Wielej rafinerzy zbiorą się wkrótce na narady w Peszcie.

### Nowy rząd serbski.

**Belgrad.** (TBK.) Ukonstytuował się nowy gabinet: Generał Gruicz prezydium; Andra Nikolicz sprawy zagraniczne; Stefan Proticz sprawy wewnętrzne, Mikołaj Nikolicz portfel sprawiedliwości, Linka Stojanowicz oświata, Filip Radowanowicz skarb, Włada Todorowicz, roboty publiczne, Todor Petkowicz handel, Andrejewicz — ministerstwo wojny.

**Tryest.** (Tel. wł.) Wczoraj puszczono tu na morze nowy okręt austriacki pn. „Erzherzog Karl“.

### Po zamknięciu numeru.

**Abgar-Sołtan** (Abgarowicz), jak nam donoszą telegraficznie z Manasterzysk zawiadomił sąd, iż nie może stanąć 7 b. m. na terminie w znanej sprawie swego wypadku kolejowego, gdyż w stanie jego zdrowia nastąpiło nagle groźne pogorszenie.

**Znaczna kradzież.** Jan Kocula, rzeźnik z Gliny Nawaryi doniósł policyi, że dnia 3 b. m. skradł

mu parobek jego Michał Baszczucki 2.600 kor. gotówki i książeczkę gal. Kasy oszczęd. na 900 kor. Baszczucki, popełniwszy tę kradzież zbiegł w niewiadomym kierunku.

## W naszej Administracji złożyli:

### Dla pogorzalców Złoczowa:

Adw. Skowroński złożone przez klientkę za zgodą oskarżyciela pryw. 3.—, Helena Wodniczko z Rzeszowa 5.—, Marya Nawratil z Zamarstynowa 5.—, B. D. 5.—, inż. Schreiber 1.—, Marcin Słowik 4.—, Stan. Srokowska z Tarnopola 2.—, uczenie liceum p. W. Niedziałkowskiej na ręce prof. Siwaka 30.—, Leop. Bielecki z Synowódzka 5.—, F. S. 1.—, członkowie Stow. rząd. pomocn. kancel. 9-98, L. Majewscy i T. Majewski 25.—.

### Na pogorzalców Złoczowa i Monasterzysk:

H. D. 10.—, Al. Zieliński z Bud Łańc. 4.—, St. Janiszewski z Mielca 2.—, Włodz. Bessaga z Tarnopola 2.—, H. Mahler ze Stryja 4.—, Marya Chomiczka z Biloza 4.—, Leon Szuperski z Żółkwi 2.—, funkcyonaryusze dyrekcji poczt i telegr. 3-20 kor.

## Depesze handlowe z d. 5 b. m.

**Wiedeń,** 5 października. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117-41 Renta majowa 100.—, Węgierska renta koronowa 59-80, Akcje kredytowe 651.— Kredytowe węgierskie 714.—, Bank anglo-austriack 272.—, Unionbank 519.—, Bankverein 471.—, Laenderbank 413-50 Kolej pań. 652-25 Lombardy 80.— Elbenthal 417.— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpiny 371-50 Rima Muranyi 459.— Prager Eisen — Losy tureckie 121-25, Ruble 253.—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastawne Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspობienie: słabsze.  
**Berlin** 5 października. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 204-90, Disconto Commandit 189-75 Uspობienie: silne.

**Budapeszt,** 5 paźdź. Pszenica na paźdździernik 7-54 do 7-55, pszenica na kwiecień 7-70 do 7-71. Żyto na paźdździernik 6-18 do 6-19, żyto na kwiecień 6-43 do 6-44. Owies na paźdździernik 5-38 do 5-37, owies na kwiecień 5-62 do 5-63. Kukurudza na wrzesień 5-91 do 5-92, Kukurudza na maj 1904 r 5-23 do 5-28.

Oferty miernie.  
Chęć kupna słaba.  
Uspობienie stałe.  
Pochmurno

## Przyjechali do Lwowa

dnia 5 października b. r.

**Hotel George'a.** Hr. A. Wodziński z Krakowa, hr. S. Tarnawski z Krakowa, hr. J. Tarnowski z Dzikowa, hr. J. Baworowski z Ostrowa, hr. A. Skrzyński z Zagórzan, ks. J. Puzyna z Narola, hr. F. Czosnowski z Ozumli, ks. S. Czetwertyńska z Warszawy, hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowej, E. Lityński z Litwinowa, W. Gnoiński z Krasnego M. Garapich z Cebrowa, Z. Gnoiński z Cieszanowa, F. Bujnowski z Pilzna, hr. A. Starzyński z Dąbrówki, St. Jędrzejowicz z Jasinki, P. Górski z Krakowa, J. Welt z Czerniowiec, St. Moysa z Rudnik, J. Bret z Paryża, E. Sommerszuh z Rakowca, K. Fibich z Borysławia, K. Marmoross z Karowa, E. Weismann z Dawidowa, J. Wolf z Czerniowiec, J. Lipiński z Kamienicy, A. Goldhammer z Sanoka, S. Sozański z Wiednia, hr. W. Sobański z Wiednia.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## Adw. Dr. Mieczysław Szeliga

przeniósł kancelaryę do domu

4 ulica Kopernika 1. 4, I. p. 8810

Atelier dentystyczne. Ul. Hetmańska 6.

## Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku, złocie, w odpowiednich wypadkach bez podniebienia. 7846 ?

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

## Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11—12 i od 3—5. Sykstuska 35.

Leczenie zbroceń mowy. 8231 10

## Adwokat radca Emil Hubicki

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ulicy

Pańskiej 1. 18. 8908

Obrońca w sprawach karnych

## Dr. A. Hamerman

mieszka przy ul. Trzeciego Maja 10. 8779 4

Adwokat Dr. S. Schauder

otworzył kancelaryę w Rohatynie. 8918

Pod firmą Wiktora istnieje we Lwowie tylko jeden Zakład techniczno-dentystyczny (plac Halicki ?). 8151 10

## Abbazia.

## Dr. BOLESŁAW KOSTECKI

wrócił z Karlsbadu

10 i ordynuje jak lat ubiegłych, w „Postgebäude“. 8458

# Dział ekonomiczny.

## Spółki Raiffeisena w Galicyi.

I. Krajowe Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek wydało drugi „Rocznik“ Spółek Raiffeisenowskich w Galicyi za rok 1902. Dowiadujemy się z niego wielu interesujących szczegółów o rozwoju i działalności tych Spółek jakoteż utworzonego dla nich przy Wydziale krajowym Patronatu.

Z końcem 1902 r. było w Galicyi 208 Spółek oszczędności i pożyczek, które podlegały patronatowi Wydziału krajowego, a oprócz tego 15 Spółek niepodlegających temu patronatowi — razem przeto 223 Spółek Raiffeisenowskich; z tej ilości zawiązało się 70 Spółek dopiero w ciągu roku 1902. „Rocznik“ przedstawia jednak działalność i statystykę tylko 177 Spółek patronackich i 15 Spółek luźnych, czyli niepatronackich, gdyż tyle tylko Spółek zamknęło roczne rachunki za 1902 rok.

Z wyjątkiem 5 Spółek patronackich i 3 niepatronackich, opartych na ograniczonej poręce członków, wszystkie inne przyjęły nieograniczoną porękę, dlatego, że ten rodzaj poręki wobec ściśle ograniczonego, a zawsze małego okręgu działalności każdej Spółki, nie przedstawia niebezpieczeństwa, a bardzo ułatwia uzyskanie tanich funduszy obrotowych i zapewnia zupełne uwolnienie od podatku zarobkowego, oraz różne ulgi w należnościach bezpośrednich i stemplowych. Przeciętny okrąg działalności 1 Spółki obejmuje 4 gminy i około 4.000 mieszkańców.

Największą część Spółek tj. 70 patronackich i 10 luźnych mieści się w 6 obwodach sądowych zachodniej Galicyi, podczas gdy w 5 obwodach środkowej Galicyi było 59 Spółek (57 patr. i 2 niepatr.) a w 5 obwodach wschodnio-galicyjskich 53 Spółki (50 patr. i 3 luźne). Uderzającym jest jednak, że 2 najwięcej zachodnie powiaty, biański i żywiecki, całym na obozu stały dotąd od ruchu Spółek Raiffeisenowskich, chociaż nie tylko sąsiednie powiaty galicyjskie tym ruchem się interesowały, lecz także w sąsiednim Księstwie Cieszyńskim nie brak polskich Spółek systemu Raiffeisena.

Wszystkie 192 Spółki Raiffeisenowskie w Galicyi czynne w r. 1902 liczyły ogółem 35.017 członków, z czego na patronackie przypada 29.222 a na luźne 5.795; przeciętnie zatem wypada 182 członków, najwięcej 1318 a najmniej 32 członków, w 1 Spółce. Członkami są z nielicznymi wyjątkami rolnicy, włościanie, na których wypada blisko 90 proc. ogółu członków, podczas gdy przemysłowcy, rzemieślnicy i kupcy stanowią 5 proc., a resztę członkowie innych zawodów.

Działalność kredytowa tych Spółek polega z jednej strony na gromadzeniu funduszy w postaci udziałów członków, wkładek oszczędności od członków i nieczłonków oraz zaciąganych, pożyczek a z drugiej strony w udzielaniu członkom dogodnego kredytu.

Udziały nie mają dużego znaczenia w spółkach Raiffeisenowskich. W luźnych spółkach mają członkowie po największej części tylko dwukoronowe udziały i więcej żaden członek mieć nie może. W spółkach patronackich oznaczono udział na 10 k., ale wolno wpłacać ratami półrocznymi po 1 kor. Wpłata udziałów nie stanowi jednak widocznie dla członków trudności, ponieważ suma udziałów wpłaconych wynosiła z końcem 1902 r. w 177 spółkach patronackich 188.863 k., a więc przeciętnie na jedną spółkę 632 k., a na jednego członka z górą 6 k.; dochodzi jednak kwota udziałów w 1 spółce do 5.422 kor. Wobec niskiej kwoty pojedynczego udziału dywidendy zwykle się nie uchwała, zwłaszcza, że podług statutu nie może przekraczać stopy procentowej od wkładek oszczędności, a może być przyznawana tylko od pełnych udziałów; „Rocznik“ wykazuje tylko 21 spółek, które wypłacały dywidendę po 4—5½ proc.

Głównym źródłem dla funduszy obrotowych w spółkach Raiffeisenowskich są wkładki oszczędności. Do najważniejszych bowiem zadań spółki Raiffeisenowskiej należy krzewienie zamyślenia oszczędności, podawanie najdogodniejszej sposobności i podjęty do odkładania bodajby najdrobniejszych kwot, dających się zaoszczędzić i kształcenie tych cnót społecznych, których rodzicielką jest właśnie rozbudzony zmysł oszczędności. Pod tym względem pochlubić się mogą nasze spółki Raiffeisenowskie już wcale znacznymi rezultatami. Z końcem 1902 r. mieściło się bowiem w 177 spółkach patronackich na 8.501 książeczkach ogółem 3.042.481 k. wkładek oszczędności, a gdy się doliczy do tego 856.795 kor. wkładek oszczędności w spółkach luźnych, otrzymamy pokaźną kwotę 3.899.276 kor. (czyli blisko 4 mil. kor.) jako stan wkładek oszczędności w 192 spółkach. Przeciętnie więc wypada w 1 spółce 48 książeczek i 20.357 k.; największa ilość książeczek oszczędności, znajdujących się w obiegu w jednej spółce, wynosiła 588 (w Porąbce uszewskiej), a najwyższa suma wkładek oszczędności wynosiła 243.194 kor. (Czernichów). Uderzającą jest gwałtowna prawie różnica co do ilości i kwoty wkładek oszczędności między Galicyą zachodnią, środkową i wschodnią.

W 70 spółkach zachodnio-galicyjskich mieści się przeszło ¼ części (2.294.292 k.) ogółu wkładek oszczędności, podczas gdy w 107 spółkach środkowo i wschodnio-galicyjskich była umieszczona tylko niepełna ¼ części wkładek (748.189 k.), z czego znowu 2/3 części przypada na środkową a 1/3 część na wschodnią Galicyę. Przeciętna kwota stanu wkładek oszczędności wynosiła zatem w jednej spółce zachodnio-galicyjskiej 32.775 k., w Galicyi środkowej już tylko 8.747 k., a w Galicyi wschodniej zaledwie 4992 k. Rocznik zawiera także szczegółowe objaśnienia, od jakich grup właścicieli pochodziły wkładki oszczędności w Spółkach Raiffeisenowskich. Otóż obliczono, że na fundusze publiczne (kościelne, cerkiewne, towarzystw, gminne itp.) przypada 14·7 proc., na „inteligencję“ (księży, nauczycieli, urzędników itp.) 19·1 proc., na kupców i przemysłowców 2·3 proc., na rolników-włościan 52·7 proc., a na inne osoby (dzieci, służba itp.) 11·2 proc. z ogólnej sumy wkładek oszczędności. Udział włościan w składaniu oszczędności jest przytem w porównaniu z innymi grupami właścicieli wkładek znaczniejszym w Galicyi zachodniej (57·2 proc.), aniżeli w środkowej (41·2 proc.) lub wschodniej (34·9 proc.), gdzie natomiast udział „funduszy publicznych“ wzrasta się i wynosi aż 35·5 procent.

O ile udziały i wkładki oszczędności nie wystarczają, radzą sobie spółki przez zaciąganie pożyczek na skrypty dłużne z kilkuletnią amortyzacją; w szczególności zaś winne były spółki z końcem 1902 krajowemu funduszowi pożyczkowemu dla spółek Raiffeisenowskich ogółem 776.118 k. a galicyjskiej Kasie oszczędności 108.800 k. Spółki wschodnio-galicyjskie, jako ubogie we wkładki oszczędności obracają przeważnie funduszami z zaciągniętych pożyczek, które stanowiły blisko 127 proc. w porównaniu z kapitałem wkładowym, podczas gdy w Galicyi zachodniej wynosiły pożyczki zaciągnięte tylko 11 proc. kapitału wkładowego.

Pozyskanych kapitałów Spółki używały na udzielanie członkom swoim pożyczek w najdogodniejszych warunkach. Z końcem 1902 r. stan udzielonych (a niespłaconych jeszcze) pożyczek wynosił w 177 spółkach patronackich 3.861.563 kor., a w 15 niepatronackich 799.318 kor., razem przeto 4.660.881 kor. W ciągu samego 1902 roku udzieliły Spółki patronackie 14.798 pożyczek na ogólną kwotę 2.955.593 kor., niepatronackie 339.703 kor., więc razem 3.295.296 kor. Bardzo ciekawe i pouczające o stosunkach krajowych są zawarte w Roczniku wyniki szczegółowej statystyki o przeznaczeniu udzielonych pożyczek. Pod tym względem rozróżnia Rocznik włościański kredyt inwestycyjny, do którego zalicza pożyczki na kupno gruntu, na wystawienie lub poprawę budynków, na spłatę uciążliwych długów, na spłatę rodziny i na melioracje rolne — od kredytu obrotowego, do którego zalicza pożyczki na kupno inwentarza, na obsiewy, na prowadzenie rzemiosła, na handel i na inne cele.

Otóż pożyczki na cele „inwestycyjne“ stanowczo przeważają w Spółkach Raiffeisenowskich stanowiąc 68 proc. ilości, a 79 proc. sumy pożyczek udzielonych w r. 1902. Jest to jednak swojego rodzaju „kredyt inwestycyjny“, polegający głównie na powiększeniu majątku przez dokupno i na uporządkowaniu stosunków majątkowych przez pozbycie się uciążliwych lichwiarskich długów, które często zmuszały dłużnika do rozrywania gospodarstwa, oddawania części gruntu w zastaw wierzycielowi prywatnemu itp. Objaw ten jest zresztą całkiem naturalny, albowiem postęp gospodarczy powinien się zacząć właśnie od uporządkowania majątkowych stosunków, które u ludności włościańskiej z różnych powodów, ale w znacznej części dla braku dobrej organizacji kredytowej, były i jeszcze częstokroć są zaniedbane i zawiłane, tak, że nie pozwalają myśleć o poprawie samej produkcji.

Jeśli się porówna główny typ kredytu włościańskiego inwestycyjnego, t. j. kredyt na dokupno gruntu, z głównym typem kredytu obrotowego, t. j. z kredytem na kupno inwentarza żywego, to się okaże, iż w r. 1902 udzieliły Spółki Raiffeisenowskie (patronackie) 3523 pożyczek w kwocie 1.000.321 k. na kupno gruntu, a 2812 pożyczek w sumie 335.030 k. na kupno inwentarza żywego.

Pożyczki na inwentarz są drobniejsze od pożyczek na kupno gruntu, dlatego pierwsze stanowią 19 proc. ilości, a tylko 11 proc. sumy wszystkich pożyczek, podczas gdy drugie, na kupno gruntu, wynoszą blisko 24 proc. ilości, a 34 proc. ogólnej sumy pożyczek. W nateżonym więc ruchu zakupna ziemi przez włościan Spółki Raiffeisenowskie stanowiły wybitną pomoc, udzieliwszy na ten cel w jednym roku pożyczek w kwocie z górą miliona koron. Ale przyczyniają się także Spółki Raiffeisenowskie bardzo skutecznie do tępienia niszczącej włościan „lichwy bydłowej“; lichwa ta polega na tem, że w braku gotówki przyjmuje włościanin od pośrednika (żyda) krowę, wołu lub cielę na wyżywienie czy wypas i to w umówionej wysokiej cenie (wartości); dochowkiem i zyskiem z wypasu dzieli się „spólnicy“ — przedsiębiorca, który zarabia 20 do 100 proc., z włościaninem, który tyleż na tej „spółce“ traci. Otóż tam, gdzie Spółka Raiffeisenowska działa, marnieją owe lichwiarskie „spółki bydłowe“.

(C. d. n.)

— W sprawie gorzelniotwa krajowego otrzymujemy list następujący: Gorzelnie tworzą główną gałąź naszego przemysłu. A mimo to mało się zwraca uwagi na racjonalne ich urządzenie i powodzenie. Iście austriackim sposobem jeden gorzelnik uczy się od drugiego tradycyjnego sposobu fabrykacji, po kilkuletniej „praktyce“ zdaje egzamin — nie odnoszący się wcale do gorzelni, tylko do obchodzenia się z maszyną parową — i po takim gruntownym przygotowaniu sam obejmuje kierownictwo gorzelni. I jakoś to idzie. Ale, jak się coś zepsuje, zaczyna tu i owdzie empirycznie naprawiać, przestawiać, podnosić lub zniżać temperaturę, póki znowu „wódka idzie“. O jakimś fachowem wykształceniu teoretycznem niema tu ani mowy. I trudno też wymagać od właściciela lub dzierżawcy, aby utrzymywał ukończonego chemika przy gorzelni. Ale zarządzić mógłby tu kraj, ewentualnie rząd, systemizując przy każdej dyrekcji okręgowej skarbowej fachowego wykształconego chemika. Ten mógłby za stosownem wynagrodzeniem ze strony gorzelni w każdym wypadku zbadać błąd, poprawić, poradzić, pouczyć i powoli mogłyby się gorzelnie rolnicze zamienić w racjonalne, rentowne zakłady fabryczne, zdolne do konkurencji z podobnymi zakładami pozagalicyjskimi.

Stary przedsiębiorca gorzelni.

— Ze Związku przemysłowego. (Komunikat).

W kołach przemysłowych spotkać się można z zapatrywaniem, że wkładki członków zwyczajnych „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ (Lwów, ul. Batorego 12) są zbyt wysokie, co utrudnia przedsiębiorstwom słabszym przystąpienie do Związku. Istotnie w pierwszym statucie wkładki były wysokie. Obecnie obowiązujący zmieniony statut natomiast znacznie je obniżył — i tak wynosi wkładka roczna przy podatku zarobkowym państwowym, opłacanym przez przedsiębiorstwo:

do 500	koron 50	koron
od 500—1.000	100	100
1.000—2.000	200	200
2.000—5.000	400	400
5.000—10.000	600	600
10.000 i wyżej	800	800

Wkładkę członków zwyczajnych, którym nie przypisano podatku zarobkowego lub którzy są od niego uwolnieni, oznacza Wydział — podobnie też dla towarzystw, które mają zadanie zastępowania pewnych gałęzi przemysłu lub przemysłu wogóle i w myśl §. 5. statutu mogą być zwyczajnymi członkami. Członkowie wspierający płacą najmniej 50 koron rocznie; instytucje kredytowe, które są członkami wspierającymi, co najmniej 500 koron rocznie.

Wpisowe wynosi dla wszystkich po 20 koron. Sądźmy, że wyżej podane wkładki członków zwyczajnych nie są tak wysokie, aby ich nie zrównoważyły, a często znacznie nie przewyższyły bezpośrednio, namacalne korzyści, które fabryki nasze mogą osiągnąć przez należenie do „Związku“. Wspomniemy tu tylko o poradzie prawnej interwencji na rzecz członków w konkretnych przypadkach u władz w sprawach administracyjnych skarbowych, taryfowych i t. p. o zabiegach, aby członkom dostawiały się w udziale dostawy, o które będą się ubiegali, o biurze ewidencji, reklamy i propagandy zbytu wyrobów przemysłu krajowego, które „Związek“ otworzył i wkrótce w ruch wprawi o biurze prasowem, którego rzeczą będzie informować publiczność o stanie i rozwoju naszej produkcji fabrycznej, oraz zastępować sprawę członków przed całym społeczeństwem, wreszcie o pomocy w fachowem wypracowaniu wszelkich memoriałów, petycji itp.

— Kasa oszczędności miasta Tarnopola

ruch wkładek w wrześniu r. 1903 był następujący:  
 Stan wkładek 4% z 31 sierpnia k. 6.151.666·57  
 W wrześniu 1903 włożono k. 248.955·17  
 Razem k. 6.400.621·74  
 W wrześniu r. 1903 zwrócono k. 307.885·15  
 Stan z dniem 30 września 1903 k. 6.092.736·59  
 Książeczek w obiegu było 8435 sztuk.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 5 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Ważna koronowa.

Pszonica gotowa 7·90 do 8·— Pszenica nowa od 7·60 do 7·80 Zyto gotowe od 6·25 do 6·40. Zyto na termin od 6·— do 6·25 Owies obrotowy gotowy od 5·50 do 5·75. Owies obrotowy na termin od 5·25 do 5·40. Jęczmień pastewny 4·50 do 4·75. Jęczmień browarniany 5·25 do 5·75. Rzepak 9·10 do 9·30. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania 7·50 do 9·—. Wyka 5·25 do 5·40. Bobik 4·80 do 5·—. Hreczka 0·90 do 0·—. Kukurudzka nowa 0·— do 0·—. Kukur. stara od — do —. Chmiel za 56 kilo od 220 do 230—. Koniczyna czerw. nowa od 50·— do 55·—. Koniczyna biała od 50·— do 70·—. Koniczyna szwedzka 45·— do 60·— Tymotka 20·— do 23·—  
 Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18·30 do 18·50. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10·40 do 10·50  
 Z powodu konkurencji węgierskiej pszenicy i żyta, usposobienie co do tych produktów notują niezmiennie.

## Kącik humorystyczny.

Klient: Proszę o kaganiec.

Subjekt: Czy taki model będzie dobry?

Klient: O nie. Taki by zanadto ścisłal pysk.

Subjekt: Właśnie przed chwilą sprzedaliśmy podobny kaganiec jednej starszej pani.

Klient: Dla starszej pani mógł być dobry, ale ja choć mieć kaganiec dla psa.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Przedpłatą kwartalną za małe ogłoszenie 4 wierszy petiów, (około 5 cm. kwadratowych) 1 raz tygodn. (13 ogłoszeń) Kor. 6 2 „ „ (26 „ „ ) „ 12

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja „SŁOWA POLSKIEGO“

Koncesjonowana fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

## „ZDROWIE“

polecanych przez Towarz. Lekarskie Lwowski i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzane na wodzie przekroplonej według rozbiórki wód rodzimych, dokonanej przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. opatr. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pletzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie ul. św. Marcina 1. 22. Tel. 544. 4824 26-1

## Nowość! Serwisy Zakopańskie

porcelanowe stołowe, herbatniczne i kawowe poleca po bardzo niskich cenach krajowa fabryka malowania na porcelanie firmy: 4616

Kazimierz Lewicki Lwów, plac Maryacki 1. 10.



## Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i amerykańskie.

Maszynki do strzyżenia włosów i brody. Heble do nagniotków — poleca

Jan Lauruk nożownik, Lwów, Halicka 1. 6.

## Nieprute

poplamione ubrania męskie i damskie czyści jak nowe

Pierwszy chemiczny Zakład SZYMONA WEISSA

we Lwowie tylko ul. Kopernika 12 i pl. Halicki 12. 6716

## Znakomite tutki

— cygaretowe —

wyrobu 6960

Wł. Radziszewskiego w Tarnopolu Cenniki na żądanie odwrotnie.

Panowie Studenci Precz z Ha-Ka-Ta kupujecie w sklepach tylko

## Atrament

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny: Lwów, pasaż Mikolascha. Tel. 258. 7302

## Drukarnia

## Słowa Polskiego

We LWOWIE

Chorażczyzna 17—19

== wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. ==

## M a k a.

Zarząd młyna dóbr Oskrzyszyniec p. Kołomyja, wysyła mąkę kukurudzianą najlepszej jakości 5 klg. opłatnie po 2 kor. 20 hal. 4459

Dr. UHMY 37 Puder na włosy w płynie

Fabryki papieru maszynowego Braci Fiałkowskich w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i. — 2798

## Skład płócien korezyjskich i białizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 18 poleca: Piłtina, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynawszy od zir. 200. 5410

Krajowa fabryka mebli giętych Michała Adera w Jazowsku (stacja Stary Sącz), poleca swoje wyroby, jakoteż: krzesła, fotele, kanapy, bujanki, itp. — również meble w stylu secesyjnym i ogrodowe. 5019

Znakomite MYDŁO MIESZCZAŃSKIE do rąk, twarzy i kąpeli Cena 20 h. Jan Ilnatowicz Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Franciszkańska 24. 2122 2

## Ważne dla PT. Myśliwych!

Bolesł. Jankowskiego pracownia rusznikarska, sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 7146 26

## Odlewnia żelaza

G. Pammer i Ska Lwów, Gródecka 47 13 poleca: 7572 urządzenia młynów oraz przyjmuje wszelkie reparacje maszynowe.

## Ważne dla PT. Myśliwych

Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnią praktyką pocieniony, ośmielam się przypomnieć PT. Myśliwym, iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperatury tejże.

Wszelkie reperatury przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. — Starą broń kupuje płacąc gotówką. 3769

## Fabryka maszyn rolniczych, pilników i odlewnia żelaza

## BRACI BARTIK w Tarnowie

wykonywa: Urządzenia mechaniczne dla rzeźni, młynów, tartaków i cegieli, młocarnie, kieraty, młynki, sieczkarnie, brony, walce pierścieniowe, grabiarki itd., sikawki ogniowe różnej wielkości, pompy studienne różnej konstrukcji, odlewy budowlane i maszynowe, pilniki najlepszej jakości we wszystkich formach i gatunkach, nasiekawanie zużytych pilników. Cenniki i kosztorysy na żądanie darmo.

## TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 5 października 1903.

## Piękna Helena

opretka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

## Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 8822

## Cyrk Braci Truzzi

We wtorek 6 października

## Przedostatnie Benefis. Przedstawienie

ulubionych we Lwowie kłownów

panów Lepomme i Eugen

oraz wiele komicznych atrakcji

Kto się chce serdecznie uśmieć niech śpieszy dziś do cyrku.

Ceny najumiarkowańsze.

— W środę 7 października —

## nieodwołalnie Ostatnie Przedstawienie

w Cyrku braci Truzzi.

Ceny znacznie niższe: Łoża 10 k. — parkiet 2 kor. pierwsze miejsce k. 1-20—II miejs. 80 h. Galeryja 40. Muzyka 30 p. p. 8820 Początek o g. 8 wieczór

L. 89.693/903. 8890 2

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie.

## Gbwieszczenie.

W dniu 9 października b. r. otwartą zostanie Miejska centralna targowica na bydło i nierogaciznę w Krakowie, położona tuż przy stacji kolejowej „Grzegórzki“, stanowiącej stację wyładowniczą i załadowniczą.

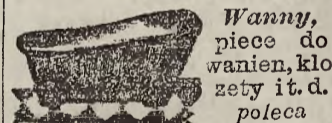
Na targowicy tej odbywać się będą targi we wtorek i piątek każdego tygodnia.

Gmina miasta Krakowa poczyniła wszelkie kroki, aby spęd bydła i nierogacizny uczynić jak największym.

Blizszych wyjaśnień udziela „Zarząd Miejskiej centralnej targowicy na bydło“ w Krakowie ul. Podgórska 1. orj. 32.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa. Kraków, 1 października 1903.

Przeciw dymieniu pieców ulepszone nasady kominowe



Wanny, piece do wanian, klozety it. d. poleca

Książkiewicz Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 8157 8

Jeszcze tylko 9 ciagnień

## Losy Krakowskie

Główna wygrana:

50.000 koron

Losy oryginalne za gotówkę podług kursu dziennego, albo na spłaty miesięczne a mianowicie:

1 los w 24 ratach mies. po 4 kor. Natychmiastowe wyłączenie prawo gry, już po zaplaceniu pierwszej raty, najwygodniej przekazem, dalsze czekami wolnymi od porta. 8921 6 Do pierwszej raty upraszamy załączyć 3-50 k. na asekurację.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8.

## S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński róg ul. Halickiej 1. 7.

poleca maszyny do szycia i do haftów Singera pierścieniowe i central-bin Sprzedaż na raty. Nauka haftu bezpłatna. Przyjmuje wszelkie reparacje. 8633

Ostrzeżenie! Sławna pierwszorzędną kapela cygańska koncertuje dziś i codziennie tylko 8744 w Kawiarni Teatralnej.

## Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

877

## Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9-50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

## „Słownik języka polskiego“

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2-50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą. Ekspedycya i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej“ w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego“. 918



## Najcenniejsze wydawnictwa

## SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19 i we wszystkich księgarniach.

- Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60
- Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60
- Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80
- Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60
- Głabiński Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—
- Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zuzubrina. K. —.60
- Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego“. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60
- Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej. z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80
- Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20
- O byt. Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).
- Kalendarz „Słowa Polskiego“. Ilustrowany na rok zwyczajny 1903 K. 1.20
- Kraszewski J. I. (B. Bolesława). Dziecię starego miasta, obrazek ua tle ostatniego powstania K. —.60
- Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I.: W przywślańskim kraju, II.: Oni, III.: Następca K. 6.—
- Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.—
- Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Truciele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50
- Prevost Marcell. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazyja Świdarska K. —.60
- Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—
- Sclavus Wiesław. Ugodowcy, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60
- Sottan Abgar, Pauna Siekierczanka, Szkic. K. 2.—
- Szajnocha Karol. Szkice historyczne, wydanie trzecie, 4 tomy K. 3.—
- Zmogas. Barcikowscy, powieść K. 5.—
- Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozdobnie broszur. K. 1.20



# Drobne ogłoszenia.

Wpisania, dotyczących drobnych ogłoszeń, w „Słowie Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.  
Spisane wydane być mogą tylko za okazaniem kwita na insert.  
Szczegółowe rekomendowane nie przyjmują się.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Spisane na osobne korespondentki inseratowe, bez względu na rodzaj, umieszczamy.  
Administ. „Słowa Polskiego”.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło  
**Słowo Polskie**  
**Korespondentki**  
3405  
**inseratowe.**

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.



**Hurtowny skład**  
aparatury fotograficznych  
**Edmund BRODKOWSKI**  
— Lwów, pl. Halicki 1.14. —  
Poleca:  
aparaty Kodaki, Goerz auschitzu, Goldmana, Toss i inne po nowych niższych cenach.  
Nowe cenniki wolne i opłatne! 8185 6

**Najlepszą w kraju**  
**DACHÓWKĘ**  
z gliny odmulonej  
najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.  
Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego. 4310  
Numer telefonu 396.

**63**  
lat istniejący handel sukna i towarów wełnianych  
**Jan Wallach i Syn**  
**Lwów**  
**Rynek 33**  
poleca się.  
8685 15

**Czy koniecznie!**  
trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?  
Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować  
**KAWY**  
Santos dobra 55 ct. za pół kg  
Portoriko prima 65 „ „ „  
Ceylon wysm. 75 „ „ „  
„ plantac. 90 „ „ „  
„ perłowa 90 „ „ „  
Mooca arabska 80 „ „ „  
Herbaty chińsko-ros. począwszy od 140 za pół kg. i wyżej. Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty franco za pobraniem. 8111 20

**Podziękowanie** WP. Dr. Lickendorfovi składam najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie mej żony z ciężkiej i groźnej choroby. Z szacunkiem Bernard Fingerhut, agent handlowy. —8907

**Nowy opłatny masowy artykuł** dla gospodarstw itd. nadający się do odprzedawania lub własnej fabrykacji. Materiał surowy wszędzie obfity prawie bezpłatnie. Fabrykacja ta wymaga małego wkładu i kapitału obrotowego. Zbędne lokale specjalne. Olbrzymie powodzenie. W krótkim czasie 6 milionów paczek wydano. Dla Austrii dostarcza nasz wiedeński Skład. Katalog gratis. Fallnicht's Laboratorium, G. m. b. H. Alto-na (Elbe) 43. 8870 1

**Eleganckim Paniom** polecam moją szacownie znaną **Pracownię Toalet Damskich** Król system prof. Szaka w Wiedniu. Wykonanie jak najstarsze i eleganckie. Ceny mierne. Z prowincji wystarczy stanik na miarę.

**Zofia Walenta z Pragi** Lwów, Karola Ludwika 29. 8801 10

**W** banku krajowym zostawiłem 2 października na stoliku marmurowym przy okienku portfel z 400 zł. kwitami weksłami. Uczelwego znalazłem proszę o zwrot i ofiaruję 100 zł. znaleźnego. Adres na bileciech w portfelu. 8853 1

**Tego pana**, który w piątek o godzinie 10<sup>1/2</sup> zabrał pozostawiony przez jakiegoś nieznanego przy okienku w Banku krajowym pulares wzywam ażeby zabrany przedmiot odesłał po policji w przeciwnym razie wskażę jego nazwisko. 8854 1

**Pierwszy krajowy zakład** wyrob. gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, l.p. 6078

**Drukarnia, Stereotypia** 3407  
**Słowa Polskiego** we Lwowie  
ul. Chorążczyzna 1. 17-19  
posiada:  
Maszyny rotacyjne i pospieszne.  
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.  
**Kompletną stereotypię** płaską i okrągłą.  
Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.  
wykonują:

**1904.** Kalendarzyk bankowy na rok 1904 opublikowany już wyczerpany. Polecamy na spłatę grupę: 1 austr. Czerw. Krzyża; 1 węgierski Czerw. Krzyża; 1 włoski Czerw. Krzyża; 1 Bazylika Dombau; 1 serbski tytoniowy; 1 węg. Jozsiv razem 6 losów w 15 ciągnięciach rocznie. Cena 192 Kor 24 rat po 8 koron. Gazeta losowa i czeki pocztowe bezpłatnie. Los krakowski 96 Kor. (24 rat po 4 Kor.)  
**DOM BANKOWY**  
**Schutz i Chajes**  
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

**Futro** męskie, prawie nowe do sprzedania sklep Augustyna, Teatralna 7. 8837 2

**Interesy majątkowe i handlowe.**

**Ogrodów** lub gruntów nadających się na ogrodnictwo poszukuje BIURO OGRODNICZE w celu kupna lub dzierżawy. Oferty z podaną ceną i warunkami pisemnie ul. Hetmańska 1. 8. 8814 1

**Do** wydzierżawienia młyn walcowy amerykański z cir. 45 morgami łąk i pola. Zgłoszenia Zarząd dóbr Żółtańce, poczta w miejscu. 8862 3

**Tanio** do nabycia dwie realności mieszkalne, jedna na Zamarstynowie, druga na Puhulance, obie obciążone długami bankowymi. Wiadomość u p. Pilarza, ul. Piekarska 78 od godz. 3<sup>1/2</sup>—5 pop. 8778 2

**Kamienica** jednopiętrowa wolna od podatku, z ogrodem, w okolicy placu Jura do sprzedania. Wiadom. Enis Jagiellońska 4. —8913 4

**Kto** posiada 600 zlr. może nabyć korzystne przedsiębiorstwo lub przystąpić do spółki. Oferty Lwów poste-restante: „Kalina”. 8883 1

**Poszukuję** dzierżawy lub zarządu apteki. Adolf Raab w Bukowsku. 8750 6

**30% pewnego zysku dla kapitalisty!**

**Poszukuję** się wspólnika do bardzo intratnego przedsiębiorstwa. Interes stary, renomowany, ma wybitną klientelę. Potrzebny kapitał 12.000 zł, ma dostateczne zabezpieczenie na inwentarzu. Bliższych wyjaśnień udzieli z grzecznością handel Kopacza w Stanisławowie. 8879 3

**Apteka** do wydzierżawienia poszukiwana. Łaskawe zgłoszenia: Berger, plac Strzelecki 2. 8886 3

**Mieszkania i sklepy.**

**2-3 pokoje** umeblowane z utrzymaniem lub bez poszukuję zaraz. Ul. Kapitulna 3, magazyn Sedlaczka. 8807 1

**Do wynajęcia** od 1 listopada willa z ogrodem, ul. Leona Sapiehy 10. 8895 1

**Poszukuję** się pokoju z wiktą w pobliżu miasta u lepszej rodziny izraelskiej za mierną cenę. Adres Wihnanek, Mickiewicza 22. —8911 1

**Doniesienia różna.**

**CHOROBY** weneryczne i zastarzałe, objęta pięć chorób skórne i robacie, ostabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.  
**PASAŻ HAUSMANA**, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. **Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5**

**W**ilgotne mieszkania osuśszy każdy sam „glazuryną”. Większe roboty własnymi ludźmi wykonuje się z gwarancją 20 lat. Przesyłka próbna 5 koron. Zarząd „glazuryny”, Lwów, Lyczakowska 1. 22. 8277 8

**GORZELNIOM** dostarcza

**WĘGIEL KAMIENNY**

Najdoborowszej jakości

**Karol Landes**

Lwów, Rzeźnicka 9. 8405 5

**Pisarz** 24 lat, na wsi, płaca 360 zlr. ożeni się. „Leś. 37” post-rest. Hluboczek Wielki. 8903 1

**Kawaler** na stanowisku rządowym, z roczną płacą 1400 kor. i prawem do awansu, w wieku lat 34, dla braku znajomości na tej drodze poszukuje towarzyski życia. Zgłoszenia: „Skarbowiec” Lubaczów p. r. 8891 1

**Meranie** winogrona kulturalne tylko najlepszy gatunek z lekarskim przepisem, używania, dostarcza za zaliczką kor. 3\*70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8906

**25 centów** duży bochenek chleba na mleku, codziennie świeży, szynka domowa poleca handel Pietrzyckiego, Lwów, ul. Mikołaja 9. 8757 2

**Kupno i sprzedaż.**

**Aparat** fotograficzny 18/18 z portretowym obiektywem Jena, wielkość soczewek 82 milimetr. statywem, do tego ładne tło, tanio do sprzedania M. Szumski, fotograf, Radziechów. —8905 1

**14:50** sąg pięknego drzewa bukowego pełnej miary poleca W. Tiegler, ul. Gródecka 59. 8885 10

**Pierze** gęsie tylko 60 ct. a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowe i rekami darte, gotowe do nasypania pierzyn, poduszek i spodków. Próbę w ilości 5 kg. wysyła za zaliczką pocztową J. Krasa, handel pierza w Śmichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. 8877 1

**Dla** młynarzy do nabycia:

Dwa walce porcelanowe poczwórne i podwójne 300/200, Walec porcelanowy podwójny 420/230,  
Walec stalowy N. 21 550/300  
Maszyna Reform do czyszczenia krup 3130 mm.  
Dwie maszyny do czyszczenia Karas  
Holender o kamieniu 1000 mm.  
Aspirator do czyszczenia zboża Pięć odsiewaczy  
Maszyna parowa o sile 50 koni z kondensacją  
Kocioł parowy o 77 m<sup>2</sup> pow. ogrzewalnej  
Maszyna dynamoelektryczna, łożyska, osie, tarce itd.  
Zarząd dóbr Boguchwała. 8898 3

**Do** sprzedania: Jeden motor benzynowy Benz o sile 12 koni, 8 motorków o sile 3 koni, 1 dynamo, 2 Schaltebeuty (Schuckerta). Wiadomość: Fabryka „Zdrowie” ul. Marcina 1. 22. 8123

**Dla** dzieci! **Płaszczki** zimowe, **Kapuzki**, **Sukienki** wyroby **pończoszkowe** poleca najtaniej **Karolina Szydłowska** Lwów Akademicka 14. 8245

**Pierścienki** zaręczynowe Obrączki ślubne, poleca Fr. Kwamśniewski, Halicka 15. Przyjmuje obstatunki, zamówienia. 8543 20

**Niezawodna** trucizna na szczyry w puszkach po kor. 1\*20 i 2 korony wysyła **Jan Michnik** w Bochni. —8599 30

**Czterokonna** stała miócarnia Schuttewortha z kieratem mało używana na sprzedaż loco Lubaczów. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 8696 1

**Dwie** kasy wertheimowskie do sprzedania. Duży magazyn do wynajęcia. Lwów, Rynek 6. 8742 1

**Fortepian** krótki, krzyżowy i pianino tanio do sprzedaży **Karol MARECKI**, ul. Bato-rego 34. 8790 1

**Wózek** ręczny ze skrzynką krytą kupi BIURO OGRODNICZE. 8813 1

Główny skład

**Drzewa** opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lubaniec, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć. sąg wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka ustuga.

**F. Adlersberg**

Lwów, Gródecka 127

przedtem p. Gianza. 7938 2

**Tylko** wszechstronnie wykształcone, muzyczne nauczycielki, tudzież bony różnych narodowości, poleca Agencja pracy, Lwów, Bato-rego 12. —8881 1

**Un** monsieur cherche pension anprès d'une famille française. Sokołowski, Hausmann. —8914 1

**Słuchacz** filozofii, filolog, poszukuje lekcyi. Może też udzielać początków nauki gry na fortepianie. Wiktor Paclawski, ul. Skarbkowska 41 II. piętro. —8909 1

**Młoda** panienka, sierota, poszukuje miejsca jako panna do towarzystwa u osób starszych lub bezdzietnych. Zgłoszenia pod LAURA przyjmuje Biuro Sokołowskiego Lwów. —8910 1

**Kandydat** adwokacki z jednoroczną praktyką sądową poszukuje posady. Zgłoszenia: „Koneypient” p. r. Sambor. 8919 3

**Posady i zajęcia** zaofiarowane.

**Pomocnika** obznajomionego z bufetem, inteligentnego i starszego potrzebuje handel delikatesów M. Balasa we Lwowie. 8731 3

**Rzadka** sposobność do zapewnienia sobie dochodu stałego i bardzo wysokiego nadarza się osobom uczelwym i pracowitym, które chcą przyjąć pewne zastępstwo handlowe. Warunki nadzwyczaj dogodne. Bliższe szczegóły bezpłatnie. H. Wulfers, Koeln, Saliering 36 (w Niemczech). 8730 3

**Magistra** farmacji poszukuje apteka Artura Feuersteina w Brodaci. 8764 I

**Mleczarza** zdolnego, praktycznego do samodzielnego prowadzenia mleczarni poszukuje od Nowego Roku. Ewentualnie może przystąpić jako spółnik. Zgłoszenia: „Mleczarnia 10” do Słowa Pol. 8823 2

**Zdolnego** praktykanta biurowego porzukuje większa firma handlowa we Lwowie. Oferty z odpisami świadectw do biura Buchstaba pod „Praktykant” 8920 3

**Asystent** geometry i rysownik znajdują zaraz posady. Oferty pod adresem: „Geometra” Admin. Słowa Polskiego. 8894 2

**Artykuły** spożywcze.

**Babin** p. Kałusz rozsyła jabłka jesienne klg. 30 h. 5 cio klg koszyki K 2\*20 hal. Jabłka zimowe w najlepszych gatunkach 40 h. za klg. 5cio klg. koszyki 3 kor. —8915 3

**U** Troczyńskiego we Lwowie ul. Fredry, funt najworniejszych pomadec 60 cent, karmelków 40 ct., cukrów deserowych 80 ct., herbatników 80 ct., czekoladek 1 zł. 8857

**Kartofle**

jarzyny i owoce dostarcza na zapas zimowy domom prywatnym, restauracyom, klasztorom i wszelkim zakładom. **Biuro Ogrodnicze** ulica Hetmańska 1. 8. 8818 5

**Zapasy** warzyw na zimę poleca tanio DOM OGRODNICZY ul. Akademicka 1. 14. 8824 6

**Kapustę** do kiszenia pierwszej jakości bardzo tanio dostarcza do domów również kartofle i inne jarzyny i owoce.

**Biuro Ogrodnicze**

Lwów, Hetmańska 8. 8815 5

**Miody**

Miód patoka, kuracyjny lub deserowy z własnej pasieki w 5 kilowych puszkach po 6 K. 40 h, miód do picia w beczkach litrowych po 5 Kor. 60 h. wysyła za zaliczką opłatnie ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupezyńcach poczta Denysów, we większej ilości znacznie taniej 8754 2

**Wychowanie i nauka.**

Nowożytne języki fran., ang., włosk., polsk., niem. Szkoła języków **The Berlitz School** ul. Trzeciego Maja 2. 8823 13

**W** 6-ciu miesiącach wyuczam mówić po francusku. „Lekcyja” Admin. Słowa Polskiego. 8844 1

**Posady i zajęcia** poszukiwane.

**Adwokat** na prowincyi poszukuje rutynowanego koncypienta, Zgłoszenia pod „Koneypient” przyjmuje biuro Plohna, Lwów —8551 3

**Pianista** poleca się do lekcyi tańców w pensyonatach i domach prywatnych. Organista, Pałac Inwaldów. 8792 2

**Nauczycielka** izraelska z językiem francuskim, dobra gospodyni poszukuje posady. „Energiczna”, Główna poczta, poste-restante. 8803 I

**Ogrodnik** z 30 letnią praktyką z chlubnymi świadectwami poszukuje posady kawalersko lub żonaty. Adres: Jan Mazurek Lacki Małe koło Złoczowa 8831 2

**Nauczycielka** z wyższym wykształceniem poszukuje posady. Adres: „Echo” post. rest. Lwów. 8833 I

**Poszukuję** miejsca na praktykę przy gospodarstwie rolnem lub gorzelniarzem. Adres: post. rest. B. O. 50. Lwów. 8848 I

**Młoda** inteligentna panna poszukuje posady do zarządu domu Oferty Lwów, rest. „Halszka”. 8882 1

**Uczeń** z IV. gimn. wstąpi do apteki. Wiadomość z grzecznością w aptecę w Sankoku. 8876 3

**Ekonom** posiadający świadectwa z dłuższego pobytu w najlepszych gospodarstwach w W. Ks. Poznańskim, przyjmuje posadę zaraz lub od 15 bm. Oferty „S. A.” Lubień wielki. —8887 3

**Magister** farmacji poszukuje posady od 1 listopada. Zgłoszenia „Magister” Administ. Słowa. —8904 I

**Koneypient** adwokacki z 3 miesięczną praktyką poszukuje posady. Dr. praw. poster Przemysł. —8900 3

**200** koron i więcej ofiarują za wyrobienie posady administratora B. Niżankowice. 8902 5

**Ciekła** z długoletnią praktyką w większych przedsiębiorstwach w kraju i zagranicą poszukuje stałej posady. Books Alojzy, Żegiestów-Zdrój. 8901 1

**Rutynowany** gospodarz z długoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady od 1 listopada b. r. Wiadomość w biurze Styfięgo w Przemysłu. —8899

**Buchalterka** władająca polskim, ruskim i niemieckim językiem poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Nadzieja” poste-restante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 8897 1

**Jeune française** cherche leçons ou demie-place pour le matin s'adresser chez Madame Oberhard Place Strzelecki 3, II. etage. 8896 1

**Je** voudrais prendre leçons de la conversation cher une jeune intelligente Française. Ecrire sous „Conversation” au bureau du Journal. —8892 I

**Urządnic** bankowy zdolny akwizytor ubezpieczeń życiowych poszukuje zastępstwa. Poster. „Prowizya”. —8893 1

**Zdolnych** wszelkiej kategorii oficyalistów różnorodną służbę większą i miejską tylko z pierwszorzędnymi referencyami poleca Agencja pracy Lwów, ul. Bato-rego 1. 12. 8884 1

## W szkółce drzew owocowych

Zdziesiąta hr. Tarnowskiego w Dzikowie, założonej od lat 40, a zostającej pod zarządem ogrodnika Jana Cybulskiego, są do sprzedania w wielkiej ilości

### szczepy do zakładania sadów

jakoto: jabłonie, gruszki, śliwki, wiśnie, czereśnie i derenie, do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza. — CENA sztuki od 2 do 4 lat 80 hal., od 4 do 6 lat 1 kor., starsze które już rodzą 2 kor. — Zamówienie przyjmuje Zarząd Zamku w Dzikowie, p. Tarnobrzeg.

Uprasza się o podanie dokładnego adresu. — Na żądanie cennik darmo i opłatnie. 8691 4

## JAN IHNATOWICZ

poleca:

**Woda Wenus** znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

**Pudr Wenus** do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2.40.

**Mydło Wenus** oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11,

Kraków, Sukiennice, l. 20,  
Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Rok założ. 1836

Rok założ. 1836.

### Magazyn

## HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13 — tel. nr. 43.

poleca

### ogromny wybór nowości

Najnowsze wełny zimowe 120 cm. od k. 2.20 za metr  
Najnowsze jedwabie . . . . . " " 2.20 " "  
Najmodniejsze saki watawane . . . . . " " 30.— " "  
Chustki wełniane zimowe duże . . . . . " " 7.— " "  
Chustki do nosa . . . . . " " 3.— za tuzin

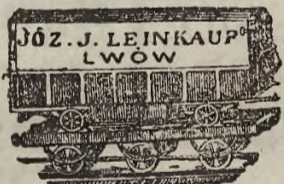
### Barchany i Flanele

w najlepszym guście i najnowszych deseniach po bardzo niskich cenach.

Płótna langerowskie i bielizna stołowa po cenach fabrycznych.

7925 6

Próbki na żądanie.



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

## JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki l. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw. Spedycje wszelkiego rodzaju.

477

## WINOGRONA

KURACYJNE 7564 1

Znane od wielu lat z najlepszej jakości moje prawdziwe kuracyjne winogrona wysyłam najstarszemu opakowane w koszach 5-kilowych. — Łaskawe zlecenia załatwiam odwrotną pocztą

## Fryderyk Schleicher

Lwów — ul. Sykstuska 2 — Lwów

WACŁAW GĄSIOROWSKI

## Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

**HURAGAN** 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6.—  
cena egz. w ozd. opr. K. 7.80

Część II.

**ROK 1809** 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—  
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5.20

Część III.

## Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1880

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19

**UWAGA.** Abonentci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5.80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3.60) za część drugą.

## Ostrzeżenie!

Ostrzegamy Szanowną P. T. Publiczność, że poniżej wymienieni szynkarze nie sprzedają naszego piwa, lecz tanie prowincjonalne piwa:

Brodinger M., plac Gołuchowskich 3.

Engelkreis J., ul. Kopernika 32.

Fabian M., plac Bernardyński 17.

Fuchsbalg B., ul. Kopernika 8.

Gruber G., ul. Zielona 3.

Gangel K., ul. Teatyńska 7.

Heistein L., ul. Pańska 17.

Handwerher J., plac Smolki 1.

Katz J., ul. Karola Ludwika 23.

Salzberg Ch. E. Teatyńska.

Silber N., ul. Gródecka 91.

Spritz Z., plac Akademicki 3.

Waldmann H., ul. Łyczakowska 66.

Wendlinger M., Rynek 14.

Wiksel M., ul. Krakowska 14.

8917

Lwowskie Towarz. akcyjne browarów.

## „Architekt”

organ krakow. Towarz. technicznego. Miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu. Prenumerata roczna kor. 20. Anons roczny kor. 30. 6612

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 36.

## Nic nie znaczy nazwisko

### „SINGER”

wobec solidnych fabryk maszyn do szycia: „Pfaff”, „Biesolt & Loeke”, „Kayser”, „Gritzner”, które nie wstydzą się swoich wyrobów i umieszczają na takowych własną firmę — tylko faktryki podrzędnej wartości pokrywają swoją tandetę napisem „Singer” i za pomocą natrętnych agentów wypychają swoją lichotę pod nazwą „Oryginalne” P. T. Publiczności za drogie pieniądze. Handel, mający dobre towary i mierne ceny, agentów wysyłać nie może.

Dobra maszyna do szycia i haftu kosztuje w moim handlu na raty 65 złr., „Central Bobbin 70 złr.”

**JÓZEF IWANICKI**

7330

Lwów, Hotel Żorża.

Niema więcej obstrukcji po spożyciu moich ołastek Husa. Skład: Wiedeń XVIII. Lodenburggasse 46 — Prospekty gratis. — Główny skład: A. Kościński, „Syryusz” ul. Trzeciego Maja 1. 2. 407

## W Mirocinie

odległym od stacji PRZEWORSK 6 kilom. odbędzie się dnia 9 października o 8 godzinie rano licytacja 4-konnego garnituru parowego, przez 3 miesiące używanego. 8916

Cena wywołania 3.200 koron.

## Zaproszenie do przedpłaty!

Rozpoczynamy wydawnictwo czasopisma miesięcznego pod tytułem

## „GARDEROBA DLA DZIECI”

Każdy numer zawiera bogaty wybór rycin, wzorów i opisów ubrań i bielizny dla dzieci, nadto

### Wielką tablicę krojów

podług której każda z pań jest w możności sama uszyć to wszystko, co dla jej dzieci potrzebne. Każdy pierwszy numer w kwartale zawiera nadto kolorową tablicę najświeższych mód dla dzieci. — W ciągu całego roku podaje „Garderoba dla dzieci” przeszło 2200 rycin i krojów. W osobnym dodatku „Chwile rozrywki” podaje mnóstwo gier, zabawek i robót ręcznych z rycinami, do samodzielnego sporządzania, tak, iż dziecko oprócz rozrywki będzie miało sposobność nabierania wprawy i zręczności wykonywania rozmaitych przedmiotów.

Prenumerata na „Garderobę dla dzieci” wynosi tylko

kwartalnie 1 koronę — rocznie 4 korony

Abonować można we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz wprost u podpisanych wydawców. — Numer okazowy gratis i franco.

Oddając numer pierwszy w ręce naszych Pań, Matek i Gospodyń, wyrażamy nadzieję, że to jedyne w tym rodzaju pismo polskie, zyska dzięki zyczliwemu przyjęciu i poparciu i wyruguje z domów polskich podobne pisma niemieckie.

W. Doboszyński i S. Botwiński

Lwów, ul. Słowackiego l. 2.

8710